GRATIS

Cena numeru 3 zł.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) — PIĄTEK 18 LISTOPADA 1949 ROKU — Nr 317 (1242)

W momencie, gdy zakończyliśmy zwycięsko Trzyletni Plan Odbudowy, w momencie, gdy stoimy u progu realizacji wielkich zadań Planu 6-letniego, w tym momencie nie wolno nam się upajać sukcesami gospodarczymi i zapominać o wrogu klasowym i jego zbrodniczych knowaniach.

W tym momencie, musimy bardziej niż kiedykolwiek wzmóc naszą klasową, bojową i rewolucyjną czujność.

(Z przemówienia tow. Bolesława Bieruta na III Plenum KC PZPR)

ZSRR wskazuje drogę do pokoju

Przemówienie delegata Polski — ambasadora Wierbłowskiego — w Komisji Politycznej ONZ

LAKE SUCCESS (PAP) — Podczas debaty w Komisji Politycznej nad propozycjami radzieckimi w sprawie potępienia przygotowań do wojny i zawarcia paktu pięciu mocarstw dla wzmocnienia pokoju, szef delegacji polskiej, ambasador Wierbłowski, wygłosił dłuższe przemówienie.

W przemówieniu tym ambasador Wierbłowski zanalizował sytuację międzynarodową i wezwał Zgromadzenie ONZ do poparcia inicjatywy radzieckiej oraz polemizował z deklaracjami bloku anglosaskiego, a w szczególności przedstawiciela USA Austina i przedstawiciela titowskiej Jugosławii, Dżilasa.

Ambasador Wierbłowski rozpoczął od stwierdzenia, że od kilku lat trwa „zimna wojna" podsycana przez wpływowe koła USA i że obowiązkiem członków ONZ jest troska o to, by termometr „zimnej wojny" nie szedł w górę.

Przedstawiając genezę „zimnej wojny" mówca przypomina, jak w swoim czasie rzekomi monopoliści bomby atomowej zaczęli malować urojone niebezpieczeństwo ze strony ZSRR i nawoływali do „obrony świata" przed fikcyjną groźbą. Stany Zjednoczone wraz z Wielką Brytanią przystąpiły do konsolidacji wszystkich kół liczących na zyski z przyszłej wojny, konsolidacji wszystkich sił reakcyjnych i antydemokratycznych. Na te cele rzucono miliardy dolarów.

Polityka „zimnej wojny" zawiodła

Jednakże — stwierdza delegat Polski — polityka USA i Wielkiej Brytanii nie powiodła się i nie może się powieść, gdyż masy ludowe całego świata wiedzą dobrze, kto przede wszystkim uratował świat od hitleryzmu niemieckiego, faszyzmu włoskiego i militaryzmu japońskiego, pamiętają one bohaterską obronę Stalingradu i wiedzą, że odbudowujący się z ruin wojennych Związek Radziecki chce pokoju i nikomu nie zagraża.

Propozycje radzieckie w sprawie wzmocnienia pokoju ambasador Wierbłowski określił, jako niesłychanie cenne, zwracając szczególną uwagę na punkt, który domaga się potępienia przygotowań wojennych prowadzonych w różnych krajach, zwłaszcza zaś w USA i Wielkiej Brytanii. Każdy członek Komisji zna te fakty doskonale — oświadczył delegat Polski. — Prasa anglo-amerykańska podaje codziennie informacje na ten temat.

Mówca przypomina takie fakty, jak wzrost budżetu wojskowego USA, rozbudowę amerykańskich baz wojskowych, tworzenie bloków militarnych o charakterze agresywnym.

W Stanach Zjednoczonych szerzy się propaganda masowego mordowania ludzi. Jednocześnie trwa propaganda szczująca przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej. Wszystko to dzieje się z wyraźnym pogwałceniem Karty ONZ i wbrew uchwałom Zgromadzenia ONZ, potępiającym propagandę wojenną i wzywającym pięć wielkich mocarstw do współpracy.

Z drugiej strony każdą inicjatywę krajów obozu pokoju określa się także jako „propagandę".

Jeśli propagandą — podkreślił ambasador Wierbłowski — jest dążenie do przekonywania szerokich mas o słuszności swego stanowiska i jeśli ma ona na celu obronę pokoju, to nie wstydzimy się takiej propagandy. Niech wstydzą się natomiast ci, którzy prowadzą propagandę na rzecz wojny.

Kto nie dotrzymuje obietnic?

Piętnując obłudny charakter deklaracji delegata amerykańskiego Austina, który mówił o „zasadach pokoju", mówca wspomniał o udaremnionych wnioskach radzieckich z ubiegłych zgromadzeń ONZ, które mogły tak bardzo przyczynić się do odprężenia sytuacji międzynarodowej. Delegat amerykański Austin — stwierdził ambasador Wierbłowski — wykazał rażący brak znajomości historii, oskarżając Związek Radziecki o rzekome nadużywanie jednomyślności w Jałcie i Poczdamie, w Sojuszniczej Radzie Kontroli Berlina i na Radzie Ministrów Spraw Zagranicznych, o rzekome przewlekanie załatwiania spornych spraw.

Ambasador Wierbłowski zbija wszystkie te fałszywe oskarżenia. Stwierdza on m. in., że w Sojuszniczej Radzie Kontroli, jak długo Stany Zjednoczone nie uchylały się od współpracy, Rada Kontroli wydała do marca 1947 r. 3 proklamacje, 53 ustawy, 48 dekretów i ponad 100 instrukcji. Rada Ministrów Spraw Zagranicznych w ciągu półtora roku przygotowała 5 traktatów pokojowych — i tylko dzięki współpracy Związku Radzieckiego zostały one wprowadzone w życie. Z drugiej strony nie wprowadzono w życie postanowień traktatu pokojowego z Włochami w sprawie wolnego obszaru Triestu. Sprawa ta jest i pozostanie w historii ONZ najjaskrawszym przykładem odmowy współpracy przez USA i Wielką Brytanię, które stawiają swe strategiczne interesy ponad zobowiązania wynikające z traktatów pokojowych i z Karty ONZ.

Przypominając okres wojny, ambasador Wierbłowski zapytał delegata USA, czy zapomniał on o sprawie tzw. drugiego frontu, który nie został otwarty we właściwym czasie wbrew umowie między aliantami z 1942 r. Za opóźnienie otwarcia drugiego frontu — podkreśla ambasador Wierbłowski — mój naród i cała okupowana Europa zapłaciły milionami zamordowanych i falą cierpień, których naród amerykański nie zna i — mam nadzieję — nie pozna.

Państwa anglosaskie systematycznie gwałcą umowy międzynarodowe

Następnie ambasador Wierbłowski stwierdził, że począwszy od uchwał frankfurckich sprawy niemieckie załatwiane są przez USA drogą jednostronnych decyzji, których ukoronowaniem jest stworzenie marionetkowego rządu w Bonn o tendencjach wybitnie rewizjonistycznych, „rządu" marzącego o „Wielkich Niemczech" i posiadającego w swym łonie czynniki hitlerowskie. Ostatnia konferencja w Paryżu była dalszym krokiem w kierunku zwiększenia potencjału wojennego Niemiec Zachodnich i włączenia ich do tzw. Unii Zachodniej.

Na liście pogwałconych zobowiązań międzynarodowych i zobowiązań, wynikających z Karty ONZ — oświadczył ambasador Wierbłowski — znajduje się również doktryna Trumana, plan Marshalla i pakt atlantycki. Autorem ich nie jest Związek Radziecki.

Wobec podkreślenia przez delegata amerykańskiego wkładu USA w zwycięstwo aliantów w ostatniej wojnie, mówca oświadczył:

Dolary i centy nie wygrały wojny z hitleryzmem

Delegat amerykański sprowadzając udział USA w drugiej wojnie światowej — do dolarów i centów, wykazał zupełny brak zrozumienia istotnego charakteru tej wojny i znaczenia zwycięstwa, w którego wyniku powstała ONZ. Dolary wojen nie wygrywają! My, którzy odczuliśmy bezpośrednio czym jest wojna, nie potrzebujemy mierzyć wysiłku narodów — pieniędzmi. Tego rodzaju miara byłaby obrazą najświętszych uczuć ludzkich i narodowych. My mierzymy nasz wysiłek wojenny morzem krwi, szlachetnym wysiłkiem człowieka i jego bohaterstwem. Nie zapominajmy, że gdyby nie było żołnierza radzieckiego i jego wysiłku, poświęcenia i bohaterstwa, — dziś nad światem panowałaby zmora hitleryzmu. Zbyt szybko delegat USA i inni delegaci, których kraje nie były dotknięte wojną, zapomnieli o wielkich ofiarach ludzkich, którymi okupiono zwycięstwo. Niedawno zakończona wojna nie była dla nas wojną o panowanie nad nowymi obszarami, czy o zdobycie nowych rynków, lecz wojną wyzwoleńczą, od której wyniku zależało fizyczne istnienie naszych narodów.

Dziś, po zakończeniu wojny — wyników jej nie mierzyliśmy bogactwami i zyskami, czy zwiększonymi dywidendami koncernów przemysłowych. Jeśli jakieś państwo wyszło z tej wojny gospodarczo wzmocnione i wzbogacone, nie zaznawszy żadnych szkód na swoim terytorium, to były to tylko Stany Zjednoczone.

Katarynka starych kłamstw „made in USA"

Następna część przemówienia ambasadora Wierbłowskiego poświęcona była szczegółowej odpowiedzi na zawarte w mowie Austina oszczercze ataki na Polskę Ludową.

W swych beztroskich ekskursjach po krajach i problemach — stwierdził ambasador Wierbłowski — pan Austin, mówiąc o wszystkim, z wyjątkiem rzeczy najistotniejszych, uznał za stosowne zaszczycić swą uwagą i mój kraj. Ze starej, zardzewiałej katarynki odezwała się znana, fałszywa nuta. Pan Austin z braku argumentów przypomniał sobie wybory w Polsce, które odbyły się, jak wiadomo, przed trzema laty.

Stwierdzając, że znajomość tych spraw przez pana Austina wykazuje duże luki, mówca oświadczył:

Rozumiem dobrze, że panu Austinowi nie podobały się te wybory. Panu Austinowi podobają się wybory greckie, wybory portugalskie, wybory w południowej Korei, wybory we Włoszech, które odbyły się pod naciskiem USA przy pomocy przekupstw i przy czynnym udziale USA w kampanii wyborczej. Panu Austinowi podobają się jeszcze bardziej wybory w takich stanach USA, jak Alabama czy Virginia, gdzie istnieje podatek pogłowny dla wyborców, lub gdzie bada się „inteligencję" wyborców-Murzynów. Panu Austinowi podoba się, że w USA 30 procent Murzynów pozbawionych jest prawa głosu formalnie, a dalszych 30 procent faktycznie. My takich wyborów jak w południowej Karolinie nie chcemy. Takich wyborów u nas nigdy nie będzie.

W dalszym ciągu ambasador Wierbłowski zbijał mętne wywody i insynuacje delegata amerykańskiego na temat „podziału" Polski.

Naród polski nie chce być sam uciskany i nie chce uciskać nikogo

Nigdy w swej historii — stwierdził ambasador Wierbłowski — Polska nie była tak zjednoczona, jak dziś. Jeśli ktoś chciałby dokonać podziału Polski, to właśnie pan Austin i jego przyjaciel pan Bevin, którzy dążą do oddania Niemcom zachodniej części Polski. Jeśli pan Austin ma na myśli ziemie zachodniej Ukrainy i Białorusi, to naród i rząd polski uznają zjednoczenie narodów ukraińskiego i białoruskiego za akt sprawiedliwości dziejowej. Naród polski zerwał bezpowrotnie z tradycją ucisku Ukraińców i Białorusinów. Naród polski nie chce być sam uciskany, ani też nie chce uciskać nikogo.

Przypomnieć należy panu Austinowi, że słuszna decyzja o przyłączeniu Zachodniej Ukrainy i Białorusi do ich macierzystych republik zapadła za poradą m. in. jego rządu. Może słabą pod tym względem pamięć pana Austina odświeży jego przyjaciel, delegat brytyjski Mac Neil, który wytłumaczy mu, kim był lord Curzon i skąd wzięła się tzw. „linia Curzona".

Marszałek Rokossowski — wzór Polaka — bohatera i patrioty

Nawiązując do aluzji delegata USA w sprawie nominacji Marszałka Rokossowskiego, ambasador Wierbłowski podkreśla:

Marszałek Rokossowski jest rodowitym Polakiem. Urodził się w Warszawie i tam spędził dzieciństwo, młodość i tam związał się z ruchem robotniczym. Pan Austin może nie wie, że przed pierwszą wojną Warszawa znajdowała się pod zaborem rosyjskim, a Polacy mobilizowani byli do armii carskiej. Rokossowski trafił do Rosji, tak jak setki tysięcy innych Polaków. Związany z wielką sprawą Rewolucji pozostał tam przez długie lata. Nie wiem, czy panu wiadomo, że tradycją Polaków jest walka w obcych krajach o wolność. Dowódcami Komuny Paryskiej byli Polacy Wróblewski i Dąbrowski, o wolność Węgrów bił się polski generał Bem, w USA, jak panu na pewno wiadomo, walczyli Kościuszko i Pułaski. Pozostali oni jednak Polakami, jak nim pozostał Marszałek Rokossowski. Są to komplikacje naszego starego świata, naszej starej Europy. Rozumiem, że trudno się panu w tym orientować.

USA — kraina bestialskiego „prawa lynchu"

Z kolei ambasador Wierbłowski odpierał obłudne twierdzenia delegata amerykańskiego, dotyczące zagadnienia praw człowieka. Mam wrażenie — powiedział mówca — że gdyby pan Austin poświęcił więcej uwagi zagadnieniu dyskryminacji rasowej w USA, faktowi postawienia poza nawiasem prawa milionów ludzi, których jedynym grzechem jest to, że żyją — byłoby to z większym pożytkiem dla zagadnienia praw człowieka i dla ONZ. Pozwolę sobie przypomnieć delegatowi USA tylko jedną sprawę: od chwili objęcia władzy przez prezydenta Trumana było w USA 90 wypadków lynczu. Sprawcy nigdy nie zostali ukarani, mimo, że w szeregu wypadków przyznali się przed sądem do udziału w zbrodni.

W odpowiedzi na wywody delegata amerykanskiego w sprawie „wolności wymiany myśli" ambasador Wierbłowski podkreślił z ironią, że symbolem wolności wymiany myśli jest dla pana Austina osławiony „Głos Ameryki", który szerzy fałszywe informacje o stosunkach w kraju, do którego jego audycje są kierowane.

Amerykańska „demokracja" i „gościnność"

Delegat polski zwrócił również uwagę na rolę amerykańskiego centrum informacyjnego w Polsce, które nadużywając przywilejów dyplomatycznych, uprawia propagandę przeciwko rządowi polskiemu, obraża naród polski i jego sprzymierzeńców.

W sprawie zachęty do przysyłania do USA studentów i uczonych, ambasador Wierbłowski zacytował kilka ostatnich przykładów, ilustrujących traktowanie obywateli polskich w USA. Tak więc profesor Uniwersytetu Wrocławskiego Trzebiowski, stypendysta UNESCO, który przybył niedawno „Batorym" do USA, został zabrany do obozu na Ellis Island, gdzie poddano go szczegółowemu badaniu, jak gdyby popełnił ciężkie przestępstwo.

Niemniej charakterystyczny jest przykład stypendysty ONZ Morawieckiego, który w nagrodę za pracę o Deklaracji Praw Człowieka przybył na kilkutygodniowy pobyt w Sekretariacie ONZ. Jego wiza pozwalała mu jedynie poruszać się między miejscem zamieszkania a siedzibą ONZ w Lake Success. Mimo gorącego lata Morawiecki nie mógł wyjeżdżać za miasto. Nie pozwolono mu nawet na wzięcie udziału w wycieczce z grupą praktykantów Sekretariatu ONZ dla złożenia hołdu na grobie prezydenta Roosevelta.

Nie muszę tu przypominać — powiedział ambasador Wierbłowski — faktu ograniczenia swobody ruchów przedstawicieli nauki i sztuki, którzy przybyli w tym roku do Nowego Jorku na Kongres w Obronie Pokoju. Sprawa ta jest powszechnie znana. O tym, kto jest autorem „żelaznej kurtyny" świadczyć może statystyka dziennikarzy polskich, wpuszczonych do USA i dziennikarzy zagranicznych wpuszczonych do Polski. Na przestrzeni ostatnich trzech lat odwiedziło Polskę kilkuset korespondentów, w tym większość amerykańskich. Równocześnie korespondenci prasy polskiej musieli miesiącami czekać na wizy amerykańskie i w rezultacie udzielono wizy — zaledwie w paru wypadkach. Wydaje się, że ta dysproporcja nie wymaga komentarzy.

Zarzuty pana Austina w świetle prawdy

W dalszym ciągu swego przemówienia ambasador Wierbłowski porusza sprawę nie załatwienia od dwóch lat podania Polski o pożyczkę na odbudowę zniszczeń wojennych, złożonego do Międzynarodowego Banku Odbudowy, jak również sprawę nieudzielenia Polsce przez USA licencji na wywóz sprzętu dla uruchomienia fabryki penicyliny.

Oto — konkluduje ambasador Wierbłowski — dowody wartości zarzutów pana Austina i bajek o „żelaznej kurtynie".

Titowska dywersja w ONZ

Następnie ambasador Wierbłowski odpowiedział na atak przedstawiciela titowskiej Jugosławii Dżilasa, wymierzony przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Było to — stwierdził ambasador Wierbłowski — wystąpienie dywersyjne, mające na celu osłabienie pozycji obozu pokojowego ze Związkiem Radzieckim na czele, w chwili gdy prowadzi on niezwykle poważną walkę o życie milionów ludzi zagrożonych nową wojną. Całe swe wystąpienie poświęcił Dżilas zarówno wściekłemu jak kłamliwemu i bezczelnemu atakowi na ZSRR, na kraje demokracji ludowej i na cały obóz pokoju. Dopiero pod koniec swego długiego przemówienia Dżilas znalazł chwilę czasu, aby omówić projekt rezolucji anglo-amerykańskiej i wystąpienie Austina. Najpierw chwalił, potem trochę zganił, tak żeby nawet kilka nieśmiałych słów krytyki brzmiało jak komplementy pod adresem amerykańskiego opiekuna. Tak więc titowcy zrzucili ostatecznie maskę, odsłaniając prawdziwe oblicze wrogów pokoju, renegatów zaprzedanych imperializmowi. Dżilas zadał śmiertelny cios bajce szerzonej przez Tito i jego kompanów, o obecnym „socjalistycznym" reżimie Jugosławii.

Proces Rajka ujawnił rzeczywistą naturę kliki titowskiej. Wystarczy zresztą posłuchać tutaj przemówień tych panów, aby przekonać się, że są lokajami imperializmu i wrogami pokoju.

Piętnując zdradę kliki titowskiej i niebywałą megalomanię jej wodza, ambasador Wierbłowski podkreślił: Jugosłowianie to bohaterski naród, w którego przyszłość głęboko wierzymy.

Wracając do analizy projektu rezolucji radzieckiej, ambasador Wierbłowski powiedział:

Doktryna Trumana — jaskrawym pogwałceniem Karty ONZ

Rezolucja radziecka, żądając zakazu bomby atomowej, wyraża pokojowe dążenia ludzkości. Rezolucja radziecka powraca do zasad współpracy, na których budowano w San Francisko Organizację Narodów Zjednoczonych. Gdyby Karta ONZ była ściśle przestrzegana, sytuacja przedstawiałaby się inaczej. Najbardziej jaskrawym aktem pogwałcenia Karty ONZ jest doktryna Trumana, która daje USA prawo ingerencji w każdej części świata i ma utworzyć amerykańską strefę wpływów o zasięgu światowym. Dalszym ciągiem tej polityki jest plan Marshalla i pakt atlantycki.

Jesteśmy zadowoleni — dodał ambasador Wierbłowski — że nie przystąpiliśmy do planu Marshalla. Ostatnie wydarzenia wykazały dobitnie, kto miał rację.

W końcowej części swego przemówienia ambasador Wierbłowski zajął się paktem atlantyckim, wskazując na jego agresywny i sprzeczny z Kartą ONZ charakter, stanowiący zaprzeczenie słów Roosevelta z roku 1944, który mówił wówczas, że utrzymanie pokoju i bezpieczeństwa musi być wspólnym zadaniem wszystkich miłujących pokój narodów.

Miliony prostych ludzi bronią sprawy pokoju

W tej sytuacji międzynarodowej propozycje Związku Radzieckiego w sprawie paktu pięciu mocarstw są — jak stwierdził ambasador Wierbłowski — posunięciem logicznym i konstruktywnym, zmierzającym do wzmocnienia pokoju. Stany Zjednoczone i Wielka Brytania, przeciwstawiając temu swoją kontrrezolucję raz jeszcze dokumentują brak chęci współpracy. Ich namiastka rezolucji o „zasadach pokoju" jest śmiesznym wykrętem, uniknięciem odpowiedzi na pytanie: chcecie współpracy międzynarodowej czy nie? Rezolucja amerykańsko-brytyjska jest oczywistą próbą dywersji dla wprowadzenia w błąd opinii publicznej. Słowa pana Austina nie zrobią jednak najmniejszego wrażenia na milionach prostych ludzi, którzy przeżyli wojnę w Europie pod okupacją wroga, którzy walczyli na barykadach Warszawy i w okopach Stalingradu i musieli bronić się przed deszczem bomb w Rotterdamie, czy Coventry. Wniosek radziecki stawia pytanie jasno. Obóz anglosaski musi wypowiedzieć się, czy chce torować drogę do powtórzenia tych okrutnych doświadczeń, jakie przeżyła Europa, a które w przyszłości przeżyć może każdy kraj, reprezentowany w ONZ bez względu na położenie geograficzne, czy chce zakończyć tę narzuconą ludom świata bezsensowną „zimną wojnę". Chodzi o prawdziwe szczere postawienie sprawy zgodnie z wolą mas ludowych, ludzi pracy, tych, którzy pragną pokoju i współpracy międzynarodowej. W walce o pokój rezolucja radziecka stanowi poważny krok naprzód i komu pokój naprawdę leży na sercu — ten powinien ją poprzeć.

W kilku wierszach

PARYŻ (PAP) — Francuski komitet pomocy Grecji Demokratycznej ogłosił komunikat, w którym wyraża energiczny protest przeciw skazaniu na śmierć przez faszystowski sąd ateński 8 demokratów greckich.

Komitet piętnuje stanowisko rządu francuskiego, który wstrzymał się od wszelkiej interwencji w sprawie zbrodni, popełnianych na demokratach greckich.

* * *

PARYŻ (PAP) — Komitet obrony uwięzionych i prześladowanych demokratów jugosłowiańskich wezwał wszystkich Francuzów do akcji solidarności na rzecz patriotów jugosłowiańskich prześladowanych przez klikę Tito.

Historyczne Plenum

We wczorajszym numerze „Trybuny Ludu" ukazał się następujący artykuł:

III Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przejdzie do naszej historii jako Plenum, które ma przełomowe znaczenie dla ubojowienia Partii, zaostrzenia jej rewolucyjnej czujności na wszystkich odcinkach życia politycznego i gospodarczego, oraz zmobilizowania jej sił do wykonania wielkich zadań, stojących przed klasą robotniczą i narodem polskim.

Plenum to odbyło się w warunkach wzrastającej potęgi obozu pokoju, na czele którego stoi Wielki Związek Radziecki. Plenum to odbywało się w okresie doniosłych zwycięstw ludu polskiego, polskiej klasy robotniczej, zwycięstw, których wyrazem było przedterminowe wykonanie Planu 3-letniego. Plenum stało się wyrazem siły naszej Partii, odzwierciedliło ogromny szmat drogi, który Partia przebyła od Kongresu Zjednoczeniowego, podsumowało wielkie zwycięstwa odniesione w walce z jawnymi i utajonymi wrogami klasowymi. Plenum dało wyraz wielkiej sile i zwartości Partii, która w walce z prawicowo-nacjonalistycznym odchyleniem, ujawnionym i pobitym na Sierpniowym Plenum KC PPR z ubiegłego roku, jeszcze bardziej wyrosła i okrzepła.

W referacie swoim na Plenum tow. Bierut wskazał drogę zwalczania groźnych, podłych metod, jakich chwyta się wróg klasowy. W całej swej onydzie ukazuje się agenturalna robota wroga klasowego na przykładzie prowokatorsko - szpiegowskiej grupy Lechowicza — Jaroszewicza, zdemaskowanej i rozgromionej w ostatnim czasie.

Istnienie w naszej Partii prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia dało szpiegowsko-prowokatorskim agenturom możliwości i ułatwiło wdzieranie się do organizacji i władz i uprawianie zbrodniczej roboty w okresie okupacji i po wyzwoleniu kraju.

Te wszystkie doświadczenia, podobnie jak i zdrada kliki Tito i spisek bandy Rajka, uczą, że wróg rozbity w otwartych bitwach klasowych przestawia się w coraz większym stopniu na działanie agentur, na ich penetrację do Partii i do aparatu państwowego.

Nacjonalizm i oportunizm nosicieli odchylenia, niezrozumienie przez nich kierowniczej roli klasy robotniczej i Partii we froncie narodowym w okresie okupacji, oportunistyczne ich wahania w decydującym zagadnieniu władzy w okresie bezpośrednio poprzedzającym wyzwolenie, polityczna ślepota wobec wrogów klasowych — umożliwiły utrzymanie się w szeregach organizacji agentury polskiej „dwójki" i hitlerowskiego okupanta. Nieufność i niechęć wobec ZSRR, kurs na zamieranie walki klasowej, przeciwstawianie demokracji ludowej jako formy ustrojowej — dyktaturze proletariatu — umożliwiło utrzymanie się wrogich agentur po wyzwoleniu i ułatwiło ich działalność. Obrona przez nosicieli prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia titowskich zdrajców i szpiegów i próba zepchnięcia naszej Partii na manowce nacjonalizmu i kapitulacji wobec kapitalistów wiejskich — to była konsekwencja zejścia z pozycji rewolucyjnych, z pozycji marksizmu-leninizmu.

Wynikał z tego oportunistyczny styl pracy, zgniły, mieszczański liberalizm i tolerancja wobec wroga, oraz całkowity zanik czujności rewolucyjnej u przedstawicieli prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia. Usunięcie ze składu KC PZPR nosicieli tego odchylenia — tt. Gomułki, Spychalskiego i Kliszki — odpowiedzialnych za przeniknięcie i utrzymanie się na przestrzeni długich lat agentury dwójkarskiej jest wyrazem siły wewnętrznej naszej Partii, jej zwartości i gotowości bojowej.

Fakty, zanalizowane przez Plenum potwierdziły raz jeszcze wielką prawde międzynarodowego ruchu robotniczego, że istnieje ścisła współzależność i więź pomiędzy odchyleniami ideologicznymi a penetracją agentury wroga klasowego. Każde odchylenie ideologiczne nieuchronnie, automatycznie niejako staje się odskocznią dla penetracji wroga, bazą dla działalności jego agentur, które oplatają odchylenie. Albowiem odejście od linii Partii — to odsłonięcie pewnego odcinka frontu, przez który mogą przenikać i przenikają agentury wroga.

Toteż walka nie kończy się i nie może się zakończyć jednorazowym ideologicznym rozgromieniem odchylenia. Rozbicie prawicowo-nacjonalistycznego odchylenia w PPR w ubiegłym roku pozwoliło na rozgromienie socjaldemokratycznych, prawicowych elementów w PPS i stanowiło podstawę ogromnego zwycięstwa polskiego ruchu robotniczego, jakim było zjednoczenie obu partii na platformie marksizmu-leninizmu. W walce z prawicowo - nacjonalistycznym odchyleniem i agenturami wroga krzepły szeregi naszej Partii, rosła jej siła bojowa i możliwe stały się wielkie osiągnięcia ubiegłego roku, z których tak dumna jest polska klasa robotnicza. Dalsze rozwinięcie tych zwycięstw, dalsze sukcesy — osiągnąć możemy tylko przestrzegając nieugięcie zasad czujności rewolucyjnej, tylko w twardej, nieubłaganej, nieustannej walce o czystość ideologii partyjnej, o jasność linii politycznej, o wysoki poziom kadr.

Dlatego nauki Plenum muszą stać się własnością każdego członka Partii.

Trzeba wzmóc rewolucyjną czujność na wszystkich szczeblach, we wszystkich ogniwach, u wszystkich członków Partii — czujność wobec wszelkich odstępstw od linii Partii, czujność na odcinku kadr, czujność wobec prób przenikania wroga, czujność wobec wszelkich prób sabotowania i hamowania naszej pracy na odcinku gospodarczym.

Trzeba, by krytyka i samokrytyka, potężny oręż marksizmu - leninizmu, rozwijający inicjatywę i czujność najszerszych mas, stał się nieodłącznym składnikiem każdego zebrania partyjnego, każdej akcji partyjnej. Trzeba zrealizować wskazania Plenum o podniesieniu aktywności organizacji partyjnych, o przestrzeganiu demokracji wewnątrz-partyjnej. Trzeba wytężyć wszystkie siły dla podniesienia poziomu ideologicznego i politycznego Partii, dla wychowania w duchu marksizmu-leninizmu setek tysięcy członków Partii, DLA UZBROJENIA ICH DO WIELKICH BITEW, KTÓRE NAS JESZCZE CZEKAJĄ.

Trzeba likwidować bezwzględnie wszystkie objawy dygnitarstwa, burżuazyjnego stylu życia, bezdusznej i karygodnej obojętności wobec sygnałów z dołu. Trzeba zwalczać ostro wszelkie przejawy upajania się sukcesami i przechodzenia do porządku dziennego nad niedociągnięciami. Trzeba na wszystkich szczeblach prze prowadzać kontrolę wykonania i badać, w jaki sposób linia Partii realizowana jest w konkretnych wypadkach.

Plenum wykazało ogromną siłę naszej Partii, która śmiało, bez obsłonek ujawnia wszystkie niedomagania i bolączki. Plenum raz jeszcze wykazało NIEZMIERNĄ WAGĘ DOŚWIADCZEŃ WKP(b), partii Lenina i Stalina, dla polskiego ruchu robotniczego. Plenum wykazało, w jaki sposób, dzięki wierności zasadom marksizmu-leninizmu, dzięki ścisłej więzi z masami ludowymi, a przede wszystkim z klasą robotniczą, dzięki oddaniu naszego aktywu, Partia potrafiła odnieść wielkie zwycięstwa, na wszystkich odcinkach swej walki, oraz gromiła i gromi odstępstwo od linii partyjnej, demaskuje i niszczy agenturę prowokatorsko-szpiegowską, próbującą zniweczyć osiągnięcia polskiego ludu pracującego.

UZBROJONA W POTĘŻNY ORĘŻ MARKSIZMU-LENINIZMU, WIERNA CHLUBNYM, INTERNACJONALISTYCZNYM TRADYCJOM POLSKIEJ KLASY ROBOTNICZEJ, ŚWIADOMA NIEROZERWALNEJ WIĘZI Z WIELKIM KRAJEM SOCJALIZMU, Z WKP(b)—PARTIĄ LENINA-STALINA, MAJĄC PRZED OCZYMA ZADANIA WYTYCZONE PRZEZ PLENUM — PARTIA NASZA ŚMIAŁO BĘDZIE KROCZYĆ NAPRZÓD, KU JESZCZE WIĘKSZYM OSIĄGNIĘCIOM, KU POLSCE SOCJALISTYCZNEJ.

77 tys. sztuk cegieł w 8 godzin!

Nowy rekord murarzy warszawskich

WARSZAWA (PAP) — 16 bm. na budowie biurowca dla „Metal - Exportu" przy ul. Kruczej Nr 2-4, ustanowiony został nowy rekord Polski w murarce zespołowej.

11-osobowa ekipa robocza pod kierunkiem majstrów: Majorowskiego i Szymborskiego ułożyła w ciągu 8 godzin pracy 77.000 sztuk cegieł. Tym samym, dotychczasowy rekord Polski, należący do zespołu Poreckiego i Markowa (66.500 szt. cegieł) został pobity.

Nowy rekord Polski w murarce zespołowej uzyskano przede wszystkim dzięki socjalistycznemu stosunkowi do pracy oraz racjonalnej jej organizacji.

Miejsce budowy odwiedził w czasie trwania pracy kierownik Ministerstwa Budownictwa Piotrowski oraz wiceminister budownictwa — Pietrusiewicz.



Plan Marshalla w rzeczywistości

Konstanty Rokossowski w obronie Moskwy

19 października 1941 roku ogłoszony został stan oblężenia w Moskwie. Trudno było poznać piękną stolicę w te groźne dni. Wszędzie wrzała praca. Ogromne miasto zacięte, niezatrwożone szykowało się do walki. Peryferie otoczyły rowy przeciwczołgowe. Ulice najeżyły się barykadami. Zbroiły się oddziały ochotnicze i ciągnęły na zachód.

Wróg siłami kilkudziesięciu dywizji rwał ku Moskwie. Rzucał na wschód doborowe jednostki pancerne i masy lotnictwa. Usiłował szerokim łukiem otoczyć stolicę Związku Radzieckiego.

Szczególnie gwałtownie nacierały wojska niemieckie na odcinku wołokołamskim, który stał się pod koniec października odcinkiem najbardziej niebezpiecznym. Tu bowiem działały główne siły nieprzyjaciela, które dążyły do oskrzydlenia obrony, do przerwania frontu i wyjścia na bliskie przedpola Moskwy. I tu, właśnie pod Wołokołamskiem, spotkały wojska hitlerowskie obronę niezwykle twardą, uporczywą: obrońców walczących na śmierć i życie.

...Jest koniec października i na szosie wołokołamskiej nie ustaje grzmot dział i warkot motorów. Z nadludzkim wysiłkiem utrzymywane są linie obronne. Wspaniała jest ta obrona. Żołnierze nie czekają w okopach na nieprzyjaciela, kryjąc głowy przed ogniem. Nie tak biją się żołnierze, którym wypadło bronić stolicy, drogiej ludziom pracującym całego świata. Obrońcami wołokołamskiego odcinka dowodzi Polak, za młodu robotnik warszawski, w bitwie pod Moskwą generał Armii Radzieckiej. Dowódca 16 Armii Konstanty Rokossowski każe walczyć tak, jak uczy Stalin. Oficerowie i żołnierze Rokossowskiego wiedzą, że obronę należy traktować jako obronę czynną, zespoloną z kontratakami. „Nie czekać, aż nieprzyjaciel uderzy! Wszystkimi siłami dążyć do wyczerpania i wyniszczenia wroga". Tę zasadę urzeczywistniają dowódcy świetnych jednostek Rokossowskiego. Tu bije się znakomita brygada pancerna Katukowa, bohaterska strzelecka dywizja Panfiłowa, słynny korpus konny Dowatora.

Tu znajduje się ów przystanek kolejowy Dunosjekowo (na lewym skrzydle 316 dywizji strzeleckiej), **gdzie 28 żołnierzy gen. Panfiłowa ginąc jeden po drugim, zatrzymało kolumnę niemieckich czołgów granatami, butelkami płynu zapalającego...**

Od 2 października do 16 listopada trwała tzw. pierwsza niemiecka „generalna ofensywa" na Moskwę. Kosztem ogromnych strat posuwali się Niemcy na Wschód. Ich tempo natarcia stopniowo malało. Wojska Rokossowskiego odnosiły liczne sukcesy w walkach odwrotowych. Metra ziemi nie oddawały bez walki.

W rocznicę Październikowej Rewolucji na froncie z największą uwagą czytano przemówienie Stalina: — „PRZYPADA WAM W UDZIALE WIELKA MISJA WYZWOLEŃCZA. BĄDŹCIE WIĘC GODNI TEJ MISJI".

Na odcinku Rokossowskiego, na który nacierały trzy dywizje pancerne, dwie dywizje piechoty, jedna „esesowska" dywizja, miały miejsce liczne bohaterskie walki. Już 12 listopada z rozkazu Rokossowskiego jednostki armii zniszczyły nieprzyjaciela w rejonie Skirmanowa i wyszły na rzekę Grajda. Rząd radziecki wysoko ocenił zasługi jednostek 16 Armii. Szereg z nich otrzymało nazwę gwardyjskich.

Gwardia jest spadkobiercą rewolucyjnej tradycji Czerwonej Gwardii. Gwardziści biorą za wzór nieśmiertelne czyny bohaterów wojny domowej. Gwardzista jest nie tylko nieustraszony w boju, lecz jest mistrzem swej broni. Kiedy brygada Katukowa otrzymała miano pierwszej gwardyjskiej brygady pancernej, dowódca armii Rokossowski sam przyniósł o tym wiadomość swoim walecznym czołgistom. Zjawił się w sztabie brygady, odebrał raport i stojąc na baczność odczytał rozkaz i złożył życzenia pancernym gwardzistom. „A teraz — dodał na zakończenie — **bijcie faszystów tak jak przystało gwardzistom".**

„Szkoła jednostek gwardyjskich"— pod taką popularną nazwą znana była na całym froncie 16 Armia generała Rokossowskiego.

16 listopada 1941 roku podjęło hitlerowskie dowództwo drugą ofensywę. Plan zdobycia Moskwy był ten sam: stworzenie olbrzymich kleszczy oskrzydlenia i uderzenie jednocześnie od czoła przy użyciu jednak większych sił, niż w pierwszej ofensywie.

Na froncie wynoszącym 400 kilometrów, wzięło udział w natarciu 51 dywizji faszystowskich, wśród nich 13 pancernych i 5 zmotoryzowanych, wspartych silnie lotnictwem. Na kierunek, o zasadniczym znaczeniu — wołokolamski, wprowadził nieprzyjaciel szczególnie silne ugrupowanie złożone z ośmiu dywizji piechoty i czterech dywizji pancernych. Niemcy chcieli za wszelką cenę przerwać się między Wołokołamskiem i Klinem, przebić się ku Istrze, odciąć armię Rokossowskiego, wyjść na peryferie Moskwy.

Na *zagrożonym kierunku* znowu stanęli w pierwszej linii obronnej — żołnierze Panfiłowa, Katukowa, Dowatora, biorąc na siebie cały ciężar uderzenia. Każdy kilometr odwrotu — to tysiące zabitych faszystów, góry zniszczonej broni i sprzętu nieprzyjacielskiego. Od 16 do 21 listopada, mimo całej gwałtowności natarcia, zdobyły wojska niemieckie tylko 16 kilometrów. Niepokonana była 16 Armia, jej żołnierze i dowódcy dają wzory bezprzykładnej ofiarności i bohaterstwa.

W końcu listopada 16 Armia toczyła walkę na wschód od Istry. Hasłem obrony było: Ani kroku w tył! Żołnierze czuli za sobą oddech Wielkiej Stolicy. Do Moskwy było tylko 50 kilometrów. Surowo brzmiały w tych dniach rozkazy Rokossowskiego.

„W sytuacji jaka się wytworzyła, nie wolno myśleć nawet o chwili wytchnienia. Cenny jest każdy pojedyńczy żołnierz, jeżeli jest uzbrojony. Bijcie się do ostatniego czołgu i ostatniego żołnierza. Tego wymaga obecne położenie. Organizujcie wszystko w toku walk i marszów".

1 grudnia stawało się jasne z szeregu oznak, że faszystowska ofensywa na Moskwę zachłysnęła się. Zbliżał się moment oczekiwany przez dowódców radzieckich: **realizacji stalinowskiego planu kontrofensywy. Wspominając tę chwilę, po odniesionym zwycięstwie generał Rokossowski pisał:**

„Było to podczas dni krytycznych, kiedy cofaliśmy się pod naciskiem przeważających sił nieprzyjaciela. Nagle wezwano mnie do telefonu. Usłyszałem: „Mówi Stalin. Zameldujcie o sytuacji". Dokładnie, starając się nie opuścić żadnego szczegółu, opisałem położenie na naszym odcinku frontu. Spokojny głos odpowiedział mi: „Trzymajcie się mocniej! Pomożemy wam". Dosłownie następnego dnia odczuliśmy w pełni realne znaczenie tych słów. Środki zastosowane przez Stalina pozwoliły nam przerwać odwrót i przejść do kontrofensywy".

4 i 5 grudnia** na całym froncie walk o Moskwę Niemcy zmuszeni byli rozpocząć działania obronne. W tym czasie wojska Rokossowskiego już rozpoczęły walkę zaczepną — „bez chwili wytchnienia".**

Na odcinku 16 Armii obrona niemiecka wrzynała się w przedpola Moskwy. Szybko zlikwidowano silny węzeł obrony niemieckiej — Kriukowo. Wróg odchodził pośpiesznie ku Istrze. Lecz już 10 grudnia komunikat z frontu donosił: wojska Rokossowskiego ścigając 5, 10, 11 dywizje pancerne, dywizje „SS" oraz 35 dywizję piechoty zajęły miasto Istrę, wdarły się na szosę Wołokołamsk — Istra, odcięły odwrót ugrupowaniu w Istrze. Niebezpieczny kierunek wołokolamski przestał istnieć. Wojska Rokossowskiego przeszły do pościgu. W styczniu toczyły walkę nad Łamą. Po przerwaniu silnej obrony na tej rzece nastąpił dalszy pościg w kierunku Gżatska. Rozbity nieprzyjaciel uchodził w panice. Tyraliery rozwinięte na zachód kroczyły już po zaśnieżonych polach Smoleńszczyzny. Niebezpieczeństwo, które zawisło nad Moskwą było usunięte. Obrońca kierunku Wołokołamskiego, wychowawca gwardzistów — Konstanty Rokossowski szedł ku nowym zadaniom, nowym wielkim czynom.

Kołchoz-milioner

Niedawno członkowie kołchozu „Zwycięstwo", położonego koło miasta Bendery (Republika Mołdawska), obchodzili pierwszą rocznicę pracy zespołowej. Było to wielkie święto. Ponad 160 ha sadów, które stały się własnością kołchozu, przyniosło dzięki troskliwej pielęgnacji niezwykle bogate plony. Zebrano po 9.400 kilogramów owoców z każdego ha. W ciągu jednego tylko sezonu kołchoz osiągnął olbrzymi dochód. Ze sprzedanych dotychczas owoców, warzyw, kukurydzy, słonecznika i innych upraw wpłynęło już na rachunek kołchozu do banku państwowego ponad 2.200.000 rubli. Kołchoźnicy kupili w roku bieżącym 34 konie, 20 sztuk bydła rogatego, 60 sztuk nierogacizny, 30 rojów pszczół. Wybudowano nowy dom dla zarządu kołchozu, młyn, budynki czterech farm; kończy się montowanie elektrowni kołchozowej i budowę klubu.

Notatki z podróży po Włoszech

Ilia Erenburg

Przy jednej z najelegantszych ulic Rzymu, w ogromnym pałacu, obrała sobie siedzibę ambasada Stanów Zjednoczonych. „Państwo w państwie?" — spytałem pewnego pisarza włoskiego, przechodząc z nim obok pałacu. Zaprzeczył ruchem głowy: „Nie! Państwo w „niepaństwie".

Nie znam w Europie drugiego kraju, **w którym tak bezdenna przepaść oddzielałaby masy ludowe od klas rządzących.** We Włoszech dwa te odłamy nie tylko żyją inaczej, ale mówią innymi językami: burżuazja z trudem rozumie robotnika, czy też chłopa. Bourgeois włoski zdumiewał mnie zawsze swym zacofaniem, zaściankowością, ignorancją. Takim był on zarówno przed faszyzmem, jak i w okresie faszyzmu. Taki już pozostał. Nic prawie nie czyta, odnosi się obojętnie zarówno do sztuki, jak i do spraw postępu. Włoskie klasy rządzące od dawna już zapomniały, co to jest niezawisłość narodowa: **nie zdają nawet sobie sprawy ze swej zdrady.** Amerykanie znaleźli we Włoszech niezastąpionych **administratorów-ekonomów i doskonale wyszkolonych lokajów.** Rzecz zrozumiała, że ci ekonomowie i lokaje podają się za **niezależnych polityków w niezawisłym kraju.** Ale któż im uwierzy?

Włosi wiedzą doskonale, że **nieskończone wędrówki bezrobotnego w Turynie, czy też Mediolanie, w poszukiwaniu pracy związane są z bilansami Forda lub „Generals Motors".** Wiedzą oni, że kiedy papież zamierza ekskomunikować katolików, podejrzanych o sympatyzowanie z komunizmem, to dzieje się to nie dlatego, że w nocy ukazał mu się we śnie św. Piotr, a jedynie dlatego, że **w dzień odbył z nim rozmowę przedstawiciel pana Trumana. Włosi wiedzą, że amerykańscy anabaptyści, luteranie, mormoni i inni czciciele dolara postanowili oprzeć się we Włoszech na kościele katolickim.**

Oto dlaczego u konfesjonałów kapłani grożą starym babom wiejskim ogniem piekielnym, jeśli tylko odważą się oddać głos na kandydatów lewicy.

Oto dlaczego we wszystkich kioskach roi się od włoskich wydań czasopism amerykańskich typu „Reader's Digest", częstujących czytelników erotyką, która obliczona jest na gust bawołów z Texasu. Oto dlaczego setka gazet zamieszcza skrupulatnie **kłamstwa i bzdury,** kolportowane przez agencje amerykańskie. Oto dlaczego w kinach wyświetla się **filmy hollywoodzkie, z których głupoty popkiwają nawet dzieci włoskie.**

Klasy rządzące Włoch nie powinny przesłaniać nam narodu włoskiego, utalentowanego, otwartego, śmiałego. Jest on obecnie jedynym strażnikiem wielkiej spuścizny przeszłości tego kraju i jedynym budowniczym jego przyszłości. Po uwolnieniu się od faszyzmu począł się on garnąć do tego życia, którego mgliste zarysy majaczyły przed nim w oddali. Odpowiedziano mu gazami łzawiącymi, pałkami policyjnymi i kulami.

Cały aparat państwowy stoi po stronie obszarników i fabrykantów.

Waszyngton „radzi" prowadzić politykę silnej ręki. Ie naród chce żyć. Naród atakuje. **I oto znów wygrali strajk robotnicy północni. I znów rządowi wypadło usankcjonować „zagarnięcie gruntów" przez fornali.**

Pomimo gazów amerykańskich i klątw papieskich rosną we Włoszech **wpływy komunistów.**

Naród włoski kroczy w pierwszych szeregach bojowników o pokój. W dniu naszego przybycia do Rzymu policja rzymska aresztowała kilku studentów za to, że **na murach domów przy placu San Giovanni napisali oni słowo „pokój". Słowo to zdecydowanie nie podoba się gentlemenom z ambasady amerykańskiej. Ale słowo „pokój" można ujrzeć na wszystkich murach domów włoskich.**

Jakkolwiek gentlemeni odznaczają się wielkim rozmachem, to jednak **nie uda im się zamknąć pod klucz całych Włoch.** Nie wiem, co odczuwał pan Sforza, kładąc podpis pod paktem agresji, **ale słyszałem, jak 100.000 Rzymian powtarzało: „Myśmy nie podpisywali".**

W Rzymie odczuwa się niezwykle ostro **zamach na Europę.** W mieście tym wszystko tchnie historią — od Forum i katakumb, od bazylik bizantyjskich i renesansowych pałaców do frywolnego baroku, do pałacyków z ubiegłego wieku, do domów czynszowych naszych czasów. Każda epoka pozostawiła tu trwałe ślady. Wieki historii Europy nawarstwiły się tu na wzór formacji geologicznych. **I oto w tym prastarym mieście ukazują się szyldy amerykańskie, lansuje się modę amerykańskich handlarzy bydłem, głosi się hasła dzikich band Ku-Klux-Klanu i zaczyna się przygotowania do wojny w imię i na chwałę jakiegoś „Standart Oil".**

Na widok takiego cynizmu i barbarzyństwa ogarnia cię gniew; odchodzisz, widząc, jak walczy po bohatersku naród włoski. Nazwałbym tę walkę bitwą o Włochy.

Kiedy po wiecu na placu San Giovanni Rzymianie rozchodzili się z pochodniami do domów, pewien staruszek powiedział: — **„Widzisz towarzyszu, to Włochy szukają Włoch"... To prawda, naród włoski szuka swego domu, szuka go nie w przestrzeni, lecz w czasie. Przecież zna on ten dom, zna w nim każdy kamień, każde drzewo oliwkowe. Ale po to, aby dom ten stał się naprawdę jego domem, musi on zrobić krok naprzód. Włosi mogą się czasem wydawać bez troscy, mogą robić wrażenie ludzi skłonnych do ustępstw. Ale tkwi w nich wielka siła duchowa. Dlatego też dokonają oni tego kroku, który dzieli Włochy poselstwa amerykańskiego od Włoch narodu włoskiego.**

Cały naród wita z radością Marszałka Konstantego Rokossowskiego

Bez przerwy płyną entuzjastyczne listy oraz zapewnienia wzmożenia wysiłków dla dobra kraju

Społeczeństwo polskie z nie spotykanym zapałem manifestuje swą radość, że na czele naszej Armii stanął znakomity Wódz, wielki bohater ostatniej wojny, MARSZAŁEK KONSTANTY ROKOSSOWSKI. Do Warszawy na ręce Prezydenta i Marszałka płyną bez przerwy listy z wyrazami głębokiej radości i zadowolenia oraz z zapewnieniami, że przy boku Marszałka, naród nasz z energią pracować będzie dla coraz pomyślniejszego bytu Polski Ludowej.

Do naszej Redakcji co dzień docierają odpisy dziesiątków listów i rezolucji. Pisze młodzież szkół średnich i wyższych, młodzież zorganizowana w ZMP, hufcach SP, piszą chłopi, robotnicy, pracownicy różnych instytucji. Wszędzie powtarzają się gorące słowa podziwu i przywiązania dla Wielkiego Wodza, widnieją zobowiązania, podejmowane celem uczczenia tego ważnego i radosnego wydarzenia, jakim jest mianowanie Marszałka Rokossowskiego na tak odpowiedzialne stanowisko.

Do Redakcji wpłynął odpis listu, jaki PROFESOROWIE, PRACOWNICY NAUKOWI I ADMINISTRACYJNI ORAZ STUDENCI POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ wysłali do Marszałka Rokossowskiego. List podpisał REKTOR POLITECHNIKI Łódzkiej prof. dr OSMAN ACHMATOWICZ, oraz przewodniczący Zarządu Uczelnianego Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej, WITOLD JASIŃSKI:

W liście tym czytamy:

„Wyrażamy naszą głęboką radość, że na czele sił zbrojnych Polski Ludowej stanął syn proletariatu polskiego, wielki wódz, wychowany w szkole stalinowskiej, bohater ostatniej wojny. Wierzymy, że objęcie przez Was stanowiska Ministra Obrony Narodowej wzmacnia gwarancję nienaruszalności granic polskich i pewność zwycięstwa w walce o trwały pokój.

Zapewniamy Was, Obywatelu Marszałku, że nie ustaniemy w pracy nad ugruntowaniem i wzmocnieniem kraju i jeszcze wytrwalej dążyć będziemy do rozkwitu naszej socjalistycznej Ojczyzny."

Robotnicy i pracownicy PZPDz. Nr 2 zapewniają:

„Zapewniamy Obywatela Marszałka, że wspólnie z Armią, pozostającą pod Jego dowództwem, będziemy w naszej codziennej pracy wykuwać drogę do socjalizmu."

Związek Zawodowy Pracowników PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO pisze m. in.:

„Przyrzekamy dołożyć wszelkich starań, aby wykonać przedterminowo plan produkcyjny roczny, aby wraz z Tobą, Obywatelu Marszałku, utrwalić wielkie dzieło pokoju."

Członkowie Organizacji Podstawowej przy PZPB Nr 6 zwracają się do Marszałka Rokossowskiego:

„Cieszy nas niezmiernie, że tak wielki rewolucjonista, zahartowany w bojach Rewolucji Październikowej i pogromca faszystów, bohater, który całe swe życie poświęcił sprawie zwycięstwa proletariatu, syn naszego narodu powrócił do nas na tak ważne i odpowiedzialne stanowisko. Życzymy Wam, Towarzyszu Marszałku, owocnej pracy nad podniesieniem potęgi i znaczenia Polski Ludowej."

Piszą członkowie organizacji partyjnej przy CENTRALI HANDLOWEJ PRZEMYSŁU METALOWEGO:

„Wyrażamy największą wdzięczność Prezydentowi R. P. za mianowanie Marszałka Rokossowskiego Ministrem Obrony Narodowej Polski Ludowej. Jesteśmy dumni, że ten wielki wódz, bohater wojny z nawałą hitlerowską wrócił do Polski, by oddać swe usługi dla dobra naszej Ojczyzny. Przyrzekamy Towarzyszowi Marszałkowi, że wiernie będziemy wykonywać nasze plany produkcyjne, że poświęcimy wszystkie nasze siły dla budowania socjalizmu."

Pracownicy LASÓW PAŃSTWOWYCH Okręgu Łódzkiego piszą:

„Dumni jesteśmy, że syn robotniczej Warszawy stanął na czele sił zbrojnych Polski Ludowej. Z głębokim wzruszeniem i radością witamy Wasz powrót do Ojczyzny."

Członkowie Związku Zawodowego Pracowników POCZT I TELEGRAFÓW wysłali telegram następującej treści:

„Serdecznie Cię witamy, Towarzyszu Marszałku, jako Wodza Sił Zbrojnych i przesyłamy swe najgorętsze życzenia, by pod Twoim doświadczonym kierownictwem Ludowe Wojsko Polskie stało się potężną, niezwalczoną siłą, stojącą na straży bezpieczeństwa Polski Ludowej."

Piszą do Marszałka robotnicy i pracownicy PAŃSTWOWYCH GOSPODARSTW ROLNYCH Okręgu Łódzkiego:

„Witamy w Tobie, Obywatelu Marszałku, syna naszego ludu, wyzwoliciela narodu spod jarzma hitleryzmu i niewoli kapitalistycznej. Zasyłamy Ci, Marszałku, nasze proletariackie pozdrowienia i zapewniamy, że dołożymy wszystkich sił, by Państwowe Gospodarstwa Rolne z naszego okręgu stały się wzorem gospodarki socjalistycznej."

Wiele listów napływa od młodzieży. Członkowie ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO, Komenda Chorągwi Łódź - Miasto, piszą między innymi:

„Przesyłamy Ci, Obywatelu Marszałku, serdeczne życzenia pomyślnych rezultatów pracy na nowym stanowisku i przyrzekamy, że wspólnie z naszym starszym bratem, Związkiem Młodzieży Polskiej, oraz z całą polską młodzieżą — nauką i pracą — walczyć będziemy o silną i potężną Polskę Socjalistyczną."

Hufiec „SŁUŻBA POLSCE" przy Państwowej Szkole Techniczno - Przemysłowej wita z entuzjazmem Marszałka, składając Mu jednocześnie przyrzeczenie wzmożonej pracy dla dobra Ojczyzny.

„My, junacy — Służba Polsce — zapewniamy Cię, Marszałku, że będziemy dążyć do stałego podnoszenia naszego poziomu naukowego i że ofiarną pracą w dziele odbudowy naszej Ojczyzny zadokumentujemy, że jesteśmy jej godnymi synami."

HUFIEC SP przy Średniej Szkole Zawodowej Krawieckiej w Łodzi pisze:

„My, junaczki SP, solidaryzując się z całą młodzieżą polską, wyrażamy naszą głęboką radość z Waszego powrotu do Ojczyzny. Przyrzekamy Wam, że będziemy starały się osiągnąć jak najlepsze wyniki w nauce i że szczególną uwagę zwrócimy na nasze wychowanie polityczne. Składamy Wam przyrzeczenie, że w plutonie III, kompanii III żadna junaczka na półrocze nie otrzyma oceny niedostatecznej. Pluton III kompania I uszyje bezinteresownie bluzeczki i spódniczki dla sierot Domu Dziecka w Konstantynowie. W plutonie IV kompanii II junaczki nie opuszczą ani jednego nieusprawiedliwionego dnia nauki do końca roku szkolnego. Pluton III kompanii I, oraz pluton II kompanii II poprawią swe oceny z SP na półrocze."

Junaczki z HUFCA SZKOLNEGO SP przy Średniej Szkole Handlowej Izby Przemysłowo - Handlowej w Łodzi witając Marszałka podejmują następujące zobowiązanie:

„Żeby uczcić, Obywatelu Marszałku, Wasz powrót do Ojczyzny, postanawiamy udekorować świetlicę szkolną, redagować co miesiąc gazetkę ścienną, a do dnia 30. 11. 1949 r. zorganizować zbiórkę pieniężną na Centralny Dom Młodzieży."

Uczniowie Państwowego 8-go LICEUM w Łodzi piszą m. in.:

„Całe Wasze życie, Obywatelu Marszałku, jest i będzie dla nas żywym przykładem, jak trzeba walczyć za klasę robotniczą, za Ojczyznę i jak zwyciężać."

* * *

Wyjątki, które zamieściliśmy powyżej, są tylko częściowym odbiciem uczuć, jakie nurtują w naszym społeczeństwie. Na zebraniach we wszystkich zakładach pracy nie milkną okrzyki entuzjazmu i radości, nie ma końca wiwatom na cześć Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

To i owo

Przerwany tok urzędowania

Niezwykły strajk wybuchł w tych dniach w Paryżu: oto sędziowie sądu apelacyjnego odłożyli bezterminowo rozpoznawanie spraw bieżących, tłumacząc swój „strajk" niemożnością urzędowania w nieopalanych salach. Komunikat Min. Sprawiedliwości, ogłoszony w tej materii, stwierdza, iż sąd apelacyjny wyczerpał już wyznaczony mu budżet opałowy, a na dodatkowe przydziały węgla — brak pieniędzy.

Znając z wielu doniesień i informacji smutny stan skarbu francuskiego, wierzymy tym razem najzupełniej tłumaczeniom Min. Sprawiedliwości. Treść ich — to signum temporis, charakteryzujące sytuację gospodarczą zmarshallizowanej Francji.

A jednak sale sędziów francuskich powinny być jak najprędzej ogrzane, zaś sędziowie powinni niezwłocznie przystąpić do urzędowania. Na wokandzie bowiem znajduje się sporo spraw, interesujących nie tylko opinię francuską, lecz wybiegających swym znaczeniem i specyficznym sensem poza państwowe granice Francji. Jedna z tych spraw np., to proces wszczęty przez międzynarodową grupę szpiegów i awanturników politycznych, przeciwko dwóm postępowym pisarzom francuskim: de Jouvenelowi, autorowi ciekawej książki o „Międzynarodówce zdrajców" i Wurmserowi, który napisał przedmowę do tej książki.

Drugi proces ma za przedmiot powództwo, wytoczone przez paryskie Tow. „Chant du Monde" („Pieśń światowa") hollywoodzkiej wytwórni „20-th Century — Fox", jako producenta plugawego i oszczerczego filmu p. t. „Żelazna kurtyna". Tow. „Chant du Monde" reprezentuje w danym wypadku interesy kompozytorów radzieckich Prokofiewa, Chaczaturiana i Miaskowskiego, których teksty muzyczne, skradzione przez hollywoodzkich businessmenów, włączone zostały do „propagandowego" filmu o „Żelaznej kurtynie". Straty moralne i materialne poniesione wskutek tej bezczelnej kradzieży, kompozytorzy radzieccy oceniają na 35 milionów franków.

Już choćby dla rozpoznania i osądzenia tych dwóch tylko spraw warto napalić w piecach sądów paryskich. Czekamy niecierpliwie...

B. D.

Wielki krok na drodze unowocześnienia naszego przemysłu

Już za dwa dni narada racjonalizatorów

Dwa charakterystyczne głosy: profesora i racjonalizatora

Już za 2 dni odbędzie się zapowiedziana przez nas wspólna **narada**, mająca na celu pogłębienie ruchu racjonalizatorskiego. Zapowiedź narady, która będzie szczególnie ważnym wydarzeniem w życiu naszego miasta, wywołała ogromne zainteresowanie zarówno wśród **racjonalizatorów**, jak i **naukowców**.

W zakładach, w których już zorganizowano kluby i tam, gdzie jeszcze ich nie ma, panuje wśród racjonalizatorów atmosfera radosnego oczekiwania. Czują oni, że sprawa tak ważna dla nich, sprawa rozwoju ich zdolności, ułatwienia ich pracy, wychodzi już z ukrycia, w którym tkwiła dotąd. **Zagadnienie racjonalizatorstwa staje się obecnie przedmiotem zainteresowania i troski całego społeczeństwa.**

Sobotnia narada odbywać się będzie w **sali Politechniki Łódzkiej.** Wybór tego miejsca podkreśla w sposób symboliczny charakter narady, której celem będzie ścisłe zespolenie twórczej pracy robotnika z pracą uczonego i oparcie racjonalizatorstwa na mocnych teoretycznych podstawach. Tak właśnie pojmują cel narady racjonalizatorzy i naukowcy. Świadczą o tym licznie nadchodzące do Redakcji listy.

Oto głos przedstawiciela Politechniki Łódzkiej **prof. inż. Dowkontta:**

— „Pierwsza w Łodzi narada w sprawie pogłębienia ruchu racjonalizatorskiego powinna dokonać przełomu w stanie zobojętnienia, wyrosłego w świadomości robotnika w ciągu długiego okresu wyzysku kapitalistycznego.

Robotnik, którego przez pokolenia wdrażano do roli bezbłędnie działającego automatu, musi czym prędzej zająć swe właściwe stanowisko społeczne, stanowisko wytwórcy i twórcy technicznego, w pełnym tych słów znaczeniu.

Głównym wynikiem narady powinno być wykreślenie drogi dla dokonania przewrotu w świadomości robotnika, gdyż robotnik — współtwórca jest sam przez się kandydatem na racjonalizatora. Nie wystarczy jednak, aby robotnik wiedział tylko, że jest współtwórcą, powinien on w pełni zdawać sobie z tego sprawę i powinien mieć wszelkie możliwości dla swej pracy twórczej.

Moim zdaniem, głównymi środkami dla osiągnięcia tego celu jest dokształcenie i podniesienie kwalifikacji technicznych robotnika, przy zrozumieniu swych zadań i wydatnej współpracy na wszystkich szczeblach organizacji wytwórczych. Takie cele powinna postawić przed sobą sobotnia narada".

INŻ. JERZY DOWKONTT
PROF. WYDZ. MECHANICZNEGO
POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

* * *

A oto, co pisze racjonalizator z Fa-Ma-Tki, tow. Kazanecki:

— „Klub nasz przyjął wiadomość o mającej się odbyć naradzie naukowców z racjonalizatorami, z prawdziwym zadowoleniem. Doskonale zdajemy sobie sprawę, że dobra wola i zdolności robotnika — to jeszcze nie wszystko. Aby racjonalizacja stanęła na odpowiednim poziomie, potrzebna jej jest pomoc ludzi nauki, pomoc, która by unowocześniła urządzenia naszego, w znacznym stopniu przestarzałego przemysłu. Racjonalizatorzy oczekują, że w wyniku narady otwarte zostaną przed nimi laboratoria naukowe dla wspólnych badań wynalazków robotniczych.

Narada winna zapoczątkować wspólną wymianę doświadczeń między robotnikami racjonalizatorami a przedstawicielami nauki polskiej, stając się pomostem łączącym teorię z praktyką. Wymiana ta przyniesie korzyść nie tylko robotnikom, ale i naukowcom, umożliwiając im bezpośrednie wnikanie w potrzeby i zagadnienia techniki przemysłowej.

Narada rozwiąże także niewątpliwie problem szkolenia zdolnych racjonalizatorów.

ST. KAZANECKI
SEKRETARZ
KLUBU RACJONALIZATORÓW
W FA-MA-TCE

Korespondenci chłopscy piszą

Chłopi leczą się na koszt państwa

Jestem bardzo wdzięczny Związkowi Samopomocy Chłopskiej za wysłanie mnie na bezpłatne leczenie do Lądka - Zdroju. Czuję się coraz lepiej. Po całkowitym przyjściu do zdrowia, będę mógł dzięki wydatnej pomocy państwa stanąć znowu do pracy.

Tu, w ośrodku kuracyjnym, nie ma różnic między chłopem, a robotnikiem, czy inteligentem. Wszyscy razem bierzemy udział w organizowanych imprezach, pogadankach, czytamy wspólnie książki i gazety. Tu się dopiero widzi, jak troskliwą opieką otacza państwo chłopa mało i średniorolnego, jak nasze władze ludowe śpieszą z pomocą wszystkim, którzy nie mają możności leczenia się na koszt własny.

Jest tu więcej takich, jak ja, chorych chłopów. Wszyscy czujemy niezmierną wdzięczność dla Rządu i Związku Samopomocy Chłopskiej za okazane nam poparcie. Wierzę, że już w niedalekiej przyszłości spłacę dług wdzięczności, pracując dla Polski Ludowej, dla lepszego jutra wsi.

Zygmunt Bednarek
syn małorolnego chłopa ze wsi Karniszewice powiat łaski.

Co nowego wśród zespołów konkursowych?

W PZPB w Andrychowie doskonałe wyniki za pierwszy miesiąc konkursu osiągnęły dwa zespoły tkackie. Zespół tow. Heleny Stuglik uzyskał 44,9 procent ekstry, 55,1 procent primy, 107 procent bazy. Zespół tow. Marceli Świertnik wyprodukował 47 procent ekstry, 53 procent primy, 110 procent bazy.

W łódzkich zakładach PZPB Nr 17, na 19 zespołów konkursowych tylko jeden zespół, tow. Ignacego Kaźmierczaka osiągnął wyniki, zgodne z wymaganiami konkursu. Wyprodukował mianowicie 44 procent ekstry, 56 procent primy, 101,4 proc. bazy akordowej.

Korespondenci fabryczni piszą

Tworzymy zespoły jakościowe

Już od kilku dni w naszych zakładach **PZPW Nr 36** panuje niezwykłe poruszenie. To podniecenie stwarza organizowanie grup najwyższej jakości. Przedstawiciele CZPWł. oraz Związków Zawodowych, którzy do nas przybyli, zapoznali załogę z formami współzawodnictwa grup jakościowych oraz uzgodnili plan organizacyjny. Już w pierwszym dniu tej akcji na apel Rady Zakładowej i podstawowej organizacji partyjnej przystąpiło do współzawodnictwa 20 **nowozorganizowanych zespołów jakościowych.**

W akcji tworzenia zespołów jakościowych dotychczas wysunął się u nas na czoło oddział drugi, który zorganizował 6 zespołów i przystąpił do współzawodnictwa. Wobec entuzjastycznego ustosunkowania się załogi do tej doniosłej sprawy, oczekujemy, że w dniu dzisiejszym liczba zespołów wzrośnie o 25 procent. Będzie to dowodem pełnego zrozumienia przez naszych robotników, że jakość produkcji — to poprawa bytu wszystkich pracujących, to odbudowa Polski.

Szlachetną ambicją aktywu naszych zakładów jest zdobycie I-go miejsca we współzawodnictwie zespołowym grup jakościowych.

B. Łukaszewicz
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPW Nr 36

Z III. wystawy gazetek ściennych

W gazetce PZPDz Nr. 5 — „Aktywista" — czytamy ...

„Jest to pierwszy wniosek racjonalizatorski w naszych zakładach. Wynalazek ob. Chałaja, majstra dziewiarni maszyn systemowych, polega na ulepszeniu części maszyny workowej.

W maszynie workowej jest mimośród, czyli małe kółko, które „chodząc" po spodniej części maszyny workowej, przy pomocy metalowych szczoteczek obciąga dzianinę. Mimośród ten zbudowany jest z metalu. Zdarzało się często, że oliwa, ściekając z górnej części maszyny, dostawała się między mimośród a spodnią część maszyny, powodując tzw. poślizg. Przez utworzenie poślizgu wałki boczne stawały i w dzianinie tworzył się kożuch. Taki „kożuch" łamał igły i psuł dzianinę, a sztuka taka była klasyfikowana do II gatunku. Powstawały przez to bardzo duże straty. Ob. Chałaj zastosował zamiast metalowych szczotek, pierścień skórzany. Uniemożliwia to poślizg i dzięki temu zmniejsza możliwość błędów.

Zakładowa Komisja Ulepszeń obliczyła, że dzięki wynalazkowi ob. Chałaja w okresie rocznym zaoszczędzi się 455.000 złotych na igłach i 478.280 zł na dzianinie, co daje łączną sumę 933.280 zł. Dodać należy, że przerobienie mimośródu dokonano systemem gospodarczym, bez jakichkolwiek nakładów kosztów materialnych".

Klub racjonalizatorów powstał w PZPB Nr. 3

PZPB Nr 3 zorganizowały wreszcie zakładowy klub racjonalizatorów i wynalazców. Przewodniczącym został **inż. Wiktor Michalski**, zastępcą kierownik działu technologicznego, **tow. Jan Ciołkowski,** sekretarzem — technik włókienniczy **tow. Lewandowski.** Poza tym w skład zarządu weszli: majster salowy **tow. Mroziński** i majster farbiarni **Jan Małecki.** Pierwsze zebranie organizacyjne odbyło się przy udziale organizacji podstawowej, Rady Zakładowej i dyrekcji.

Na froncie współzawodnictwa pracy

Młodzieżowy zespół najwyższej jakości

W Łodzi odbyła się niedawno konferencja miejska ZMP, na której wiele czasu poświęcono zagadnieniom produkcyjnym oraz omówieniu roli młodzieży w wypełnianiu planów gospodarczych w odbudowie naszego kraju.

Można śmiało stwierdzić, że większość młodzieży łódzkiej stara się jak najlepiej wypełniać te obowiązki. We wszystkich niemal zakładach przemysłowych istnieją **młodzieżowe brygady produkcyjne,** brygady wysokiej jakości, których zadaniem jest zdecydowana walka z brakoróbstwem i wytwarzanie jak największej ilości najlepszego towaru.



Na zdjęciu widzimy młodocianą tkaczkę Reginę Karczewską z PZPB Nr 9, która wraz z koleżankami, **Janiną Stasiak, Zofią Kraińską** oraz **Janiną Anczak** tworzy zespół wysokiej jakości. Zespół ten nie tylko produkuje dobry towar, ale znacznie przekracza swe bazy produkcyjne. W październiku wykonał bowiem plan produkcyjny w 119,3 proc.

Młodzież SP dała Państwu 30 milionów zł. oszczędności

Łódzka młodzież SP wykonała do dnia 11 listopada b. r. plan prac przewidzianych w ramach tzw. „trzydniówek SP", dając ogółem 150.000 junakodniówek. Junacy pracowali przy wielu inwestycjach miejskich, jak również brali udział w elektryfikacji i radiofonizacji wsi i pomagali w akcji żniwnej.

Na specjalne wyróżnienie zasługują hufce: Państw. Szkoły Techniczno-Przemysłowej, Szk. Przem. przy PZPB Nr 1, oraz Państw. Gimn. i Lic. Handlowego przy ul. Kopernika.

Prace wykonane przez hufce SP dały Państwu około 30 milionów złotych oszczędności. Komenda Łódzka SP wykonała poza tym ponad plan 13 tysięcy junakodniówek, co stanowi wartość około 800.000 zł.

Korespondent Trybuny Młodych z Kom. Miejskiej SP w Łodzi

J. Zieliński

TRYBUNA młodych

Młodzież polska na froncie pokoju i demokracji

Otwarcie Międzynarodowego Tygodnia Studenta

Uroczysta akademia w Warszawie

W dniu 14 bm. w sali Państwowego Teatru Polskiego w Warszawie z okazji rozpoczęcia Międzynarodowego Tygodnia Studenta w Polsce, odbyła się uroczysta akademia. Salę teatru wypełniła szczelnie młodzież oraz przedstawiciele świata pracy i nauki.

Po odśpiewaniu hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zabrała głos *wiceminister Krassowska*, serdecznie witając zebraną młodzież. Mówczyni zobrazowała sytuację międzynarodową podkreślając, że *młodzież 54 krajów*, zrzeszona w *Międzynarodowym Związku Studentów*, stanowi poważny składnik międzynarodowego *frontu pokoju i demokracji.*

Omawiając *zadania młodzieży w walce o socjalizm i pokój*, ob. Krassowska wskazuje na konieczność rzetelnej nauki, pogłębiania jedności moralno-politycznej młodzieży studiującej, oraz wykorzystywania doświadczeń Związku Radzieckiego i jego wspaniałej organizacji młodzieżowej — leninowskiego Komsomołu.

Wiceminister Krassowska kończy swoje przemówienie, wznosząc okrzyk *na cześć Prezydenta Bieruta, Generalissimusa Stalina, Komsomołu i patriotycznej młodzieży polskiej.* Okrzyki podchwytuje z zapałem zebrana młodzież.

W imieniu zagranicznych studentów warszawskich uczelni, przemówił po polsku *Bułgar kol. Iwan Grojewow.*

W toku przemówienia kol. Grojewowa na sali rozlegają się okrzyki na cześć Międzynarodowego Związku Studentów i Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Serdecznie witają zebrani wchodzącego na trybunę *przedstawiciela młodzieży robotniczej* z PPB „Bor" ob. Rutkowskiego.

Ostatni zabrał głos przewodniczący Rady Naczelnej Federacji Polskich Organizacji Studenckich *ob. Ładosz.* W referacie swoim ob. Ładosz omawia *przebieg Światowego Festiwalu i Kongresu Młodzieży Demokratycznej w Budapeszcie oraz IV sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów w Sofii.* Mówca przeciwstawia swobodnemu rozwojowi młodzieży, udostępnieniu jej praw do nauki, kultury, pracy, zdrowia i wypoczynku w ZSRR i w krajach demokracji ludowej — stale pogarszającą się sytuację w krajach kapitalistycznych. Rośnie terror, stosowany wobec postępowych studentów w Stanach Zjednoczonych i Jugosławii, gdzie w 1948 i 1949 roku aresztowano bądź relegowano z uczelni 9.500 demokratycznych studentów.

Po przemówieniu ob. Ładosza, przewodniczący oświadcza, że do prezydium wpłynął wniosek *o wysłanie depeszy do Marszałka Rokossowskiego.* Na sali wybucha entuzjazm. Długo nie milkną brawa i okrzyki: Ro-kos-sow-ski, Ro-kos-sow-ski.

Po części oficjalnej wystąpili z bogatym repertuarem studenci i studentki Państwowej Wyższej Szkoły Aktorskiej, Konserwatorium oraz Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej.

Szkolimy nasze kadry

Cele i zadania kursów wieczorowych ZMP

W obecnym okresie naczelnym zadaniem naszej ZMP-owskiej organizacji jest **szkolenie kadr.** Różne są formy szkolenia, poczynając od masowego na Kole, poprzez zespoły początkowego szkolenia politycznego, wczasokursy, kursy wieczorowe itp.

W bieżącym miesiącu uruchamiamy w Łodzi **11 kursów wieczorowych,** obejmujących około **450 uczestników** spośród ZMP-owców wykazujących odpowiedni poziom polityczny i zaawansowanych w pracy organizacyjnej.

Kursy wieczorowe powstają przy dzielnicach ZMP-owskich. Na czele każdego kursu stoi 5-cio osobowe kierownictwo, w tym kierownik, jego zastępca do spraw organizacyjnych, zastępca do spraw personalnych oraz dwóch seminarzystów.

Kierownictwo kursu pozostaje w ścisłym i stałym kontakcie z przewodniczącym oraz referentem oświatowym Dzielnicy. Opracowuje ono plan zajęć, czuwa nad regularnym odbywaniem się wykładów i nad poziomem pogadanek czy referatów. Kierownik kursu jest odpowiedzialny za podniesienie poziomu ideologiczno-politycznego ZMP-owców, którzy pełni zapału garną się do szkolenia ideowego i politycznego.

Z pomocą w pracy szkoleniowej przyjdą kierownikom wszystkie ogniwa organizacyjne, tym bardziej więc, żądać będziemy od kierowników kursów wydajnej pracy.

O metodach nauczania mówił na VI Plenum ZG ZMP kol. Morawski, m. in. że:

„... sprawą najważniejszą i decydującą o wynikach w pracy szkoleniowej jest **pobudzenie aktywności słuchaczy.** W tej sprawie od naszych prelegentów, kierowników szkolenia wymagać należy najwięcej. Dążyć winniśmy do tego, aby każdy uczestnik szkolenia przygotowywał się do zebrania przy pomocy samodzielnego czytania, robienia notatek, wykresów, planów itp. oraz przez rozmowy z kolegami".

Do czego dążymy, szkoląc ZMP-owców-robociarzy i ZPM-owców-szkolniaków?

Po pierwsze chcemy przyzwyczajać ZMP-owców do samodzielnej pracy nad sobą, aby na drodze do podniesienia poziomu ideologicznego przechodzili stopniowo od form szkolenia do samokształcenia.

Po drugie chcemy, aby każdy ZMP-owiec z całą świadomością przodował w pracy zawodowej, nauce i w pracy organizacyjnej.

Po trzecie chcemy, aby każdy ZMP-owiec zdawał sobie w pełni sprawę z tego, że żyjemy w okresie wzmagającej się walki klasowej, co nakłada na każdego z nas szczególne zadania.

Jesteśmy pewni, że kierownictwa kursów wieczorowych, przystępując już za kilka dni do pracy, przy wydatnej pomocy przewodniczących dzielnic, wywiążą się z zadań, jakie organizacja na nie nakłada.

Jesteśmy również pewni, że ZMP-owcy przeszkoleni na kursach w poważnym stopniu przyczynią się **do usprawnienia pracy** organizacyjnej w swoich kołach.

J-k

Zamknięcie naszej ankiety

Odpowiedzi, jakie otrzymaliśmy w związku z naszą ankietą w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej świadczą o wielkim zainteresowaniu młodzieży twórczością artystyczną, — i wszelkimi przejawami życia kulturalnego Związku Radzieckiego. Niestety, brak miejsca nie pozwolił nam na zamieszczenie nawet połowy nadesłanych prac.

Spośród 64 nadesłanych na specjalne wyróżnienie zasługują **3 wypowiedzi.**

Komitet Redakcyjny przy rozpatrywaniu poszczególnych prac brał pod uwagę nie tylko fragmenty drukowane, ale również prace w rękopisie.

Komitet Redakcyjny „Trybuny Młodych" przyznał 3 nagrody Zarządu Łódzkiego ZMP następującym kolegom:

Nagrodę pierwszą — dzieła: Konstantego Szołochowa „Cichy Don" (w oprawie), Ilii Erenburga „Upadek Paryża", oraz Borysa Gorbatowa „Dusze nieujarzmione" — otrzymuje **kol. Stanisław Leszczak,** Lic. Przemysłu Gumowego w Łodzi.

Drugą nagrodę — dzieła: Borysa Polewoja „Opowieść o prawdziwym człowieku", Maksyma Gorkiego „Matka", oraz Konstantego Simonowa „Dni i noce" — otrzymuje kol. **Paweł Fuks,** Łódź, ul. Franciszkańska 15.

Nagrodę trzecią — dzieła: Wiery Panowej „Towarzysze podróży", oraz Wandy Wasilewskiej „Ziemia w jarzmie" — otrzymuje **kol. Roman Maksymiuk,** Sopot, ul. Czerwonej Armii 81.

Nagrody są do odebrania w terminie do 1 grudnia br. w Zarządzie Łódzkim ZMP przy ulicy Piotrkowskiej 262.

Kolegom mieszkającym poza Łodzią nagrody wysyłamy pocztą.

Mój pobyt w Czechosłowacji

Wspomnienia polskiego studenta

W czasie tegorocznych wakacji grupa studentów-chemików stypendystów CZP Mineralnego odbywała praktykę w Czechosłowacji.

Po zakończeniu praktyki w fabrykach i hutach szklanych, rozrzuconych na terenie CSR, grupka nasza postanowiła przed wyjazdem do Polski zwiedzić wyższe uczelnie i zakłady naukowe w Pradze. Rozpoczęliśmy od Uniwersytetu Karola. Na wstępie spotkała nas miła niespodzianka. P. prof. Heyrovsky, najwybitniejszy czeski fizyko-chemik, twórca metody analitycznej, zwanej polarografią, wypróbowany przyjaciel Polaków, zaproponował nam udział w specjalnie dla nas zorganizowanym kursie polarografii. Skwapliwie skorzystaliśmy z tej propozycji. Konsulat Polski okazał pełne zrozumienie dla naszych zamiarów i poparł je materialnie. Tak rozpoczął się najmilszy okres tegorocznego pobytu w CSR. Profesor otoczył nas iście ojcowską opieką, a jego asystenci okazali się naszymi najlepszymi kolegami i przyjaciółmi.

Z dowodami życzliwości spotykaliśmy się nie tylko w czasie pracy w laboratorium. Prof. Heyrovsky dbał również o nasz wolny czas, organizując wspólne zwiedzanie Targów, teatr itp. W miłej, prawie rodzinnej atmosferze czas płynął niepostrzeżenie.

Na zakończenie kursu odbył się pożegnalny wieczorek, który przerodził się w lokalną manifestację przyjaźni czechosłowacko-polskiej. Otrzymaliśmy świadectwa ukończenia kursu, książki naukowe, a co najważniejsze, zaproszenia na przyszły rok.

W pamięci naszej na zawsze pozostanie sylwetka prof. Heyrovsky'ego, człowieka łączącego w sposób przedziwnie harmonijny głęboką wiedzę z prostotą, bezpośredniością, oddanego przyjaciela młodzieży i Polaków.

Jeszcze jedno niezapomniane wrażenie. Wizyta na Politechnice u prof. Barty, najlepszego czeskiego ceramika. Nie będzie przesadą, jeśli napiszę, że przyjął on nas z otwartymi rękoma. „Dla Polaków zrobię wszystko" — powiedział. — „Poznałem ich wartość, współżyjąc z nimi w niemieckich obozach koncentracyjnych. Mam z tego okresu wielu przyjaciół Polaków". Po obejrzeniu pracowni zakładu, w trakcie miłej pogawędki, profesor zaprosił nas na przyszłe wakacje do swego zakładu, mówiąc: „Będziecie u mnie, jak u siebie w domu".

W wolnych chwilach zwiedziliśmy jeszcze wiele innych zakładów naukowych, spotykając się wszędzie z wielką życzliwością, gościnnością i zainteresowaniem dla spraw Polski. Słowa: „Polska", a szczególnie „Warszawa" mają w CSR specjalną wymowę, są kluczami do serc. Toteż z żalem żegnaliśmy „Złotą Pragę", a przede wszystkim naszych drogich, czeskich przyjaciół.

Stanisław Śrótka

Stud. P. Ł. Wydz. Chem.

Godne uznania wyniki

Rozmowa z młodą przodownicą pracy

Wśród powstałych ostatnio *zespołów najwyższej jakości w PZPB Nr. 3* nie brak również *zespołów młodzieżowych.* Jednym z wysuwających się na czoło jest *zespół kol. Janiny Dolak,* tkaczki, pracującej na 6 krosnach. Posłuchajmy, co o swej pracy mówi młoda przodownica:

— „Nie trzeba być kimś wyjątkowym, ażeby zdobyć zaszczytny tytuł przodownicy pracy. — Należy tylko mieć dobre chęci i poświęcić wiele uwagi swej pracy, a wyniki same przyjdą. Nie po to przychodzę do fabryki, ażeby się wałęsać i patrzeć na sukcesy innych koleżanek, — stwierdza dalej kol. Dolak — ale po to, ażebym je sama mogła zdobywać. W ten sposób zwiększę produkcję fabryki i więcej zarobię. Należy również zwracać baczną uwagę na dyscyplinę pracy, która jest najważniejszym czynnikiem we współzawodnictwie pracy, a więc nie należy spóźniać się, opuszczać dni pracy itp. — Dziś przecież nie pracujemy dla wzbogacania fabrykantów, lecz dla wspólnego dobra".

Wyniki, jakie osiągnęła kol. Dolak, wraz z całym swym zespołem najwyższej jakości są następujące: średni procent wykonania bazy w wysokości 109,2 proc., oraz — 19,6 proc. ekstry i 76 proc. primy.

Czy oprócz pracy zarobkowej macie jeszcze inne zajęcia? — zwracam się z zapytaniem do kol. Dolaka. — „W domu czekają na mnie obowiązki żony i matki, a pozatem pracuję społecznie, jako członkini Związku Młodzieży Polskiej i Ligi Kobiet. Jestem przewodniczącą koła Ligi Kobiet na naszej sali, oraz przodownicą społeczną" — dorzuca z dumą.

Patrząc na tę niepozorną, drobną postać i zwinne ruchy przy warsztacie, trudno oprzeć się zdziwieniu. Ponownie więc zwracam się z zapytaniem. Czy na wszystkie te prace Koleżance czas pozwala? — „Czasu jest mało, to prawda, ale przy odpowiednim jego rozłożeniu można, wszystko zrobić".

„Zresztą nie tylko ja tak pracuję, ale i wiele innych koleżanek spośród młodzieży „bawełnianej trójki" osiąga wysokie normy produkcyjne. Do nich należy kol. Leokadia Stefaniak, która pracując w zespole najwyższej jakości, osiągnęła w ostatnim okresie 122,6 proc. normy. — „Młodzież PZPB Nr 3 wkłada wiele wysiłku dążąc do podniesienia jakości i ilości produkcji naszych Zakładów", kończy rozmowę kol. Dolak.

M. Zdrojewski

Wczoraj obradował aktyw sportowy ZMP

W dniu wczorajszym odbyła się w Łodzi Narada Aktywu Sportowego ZMP. Celem narady było zapoznanie łódzkiego aktywu ZMP z uchwałą Biura Politycznego KC PZPR oraz z uchwałą Sekretariatu Zarządu Głównego ZMP w sprawie kultury fizycznej i sportu.

Zarówno w referacie przedstawiciela Z. G. ZMP jak i w dyskusji podkreślono dotychczasowe zbyt słabe zainteresowanie organizacji ZMP-owskiej zagadnieniem upowszechnienia sportu wśród młodzieży.

Powodem tego był brak zrozumienia wśród przeważającej części aktywu organizacji znaczenia kultury fizycznej w wychowaniu nowego człowieka. Błąd ten powodował małą aktywność prac poszczególnych kół i klubów sportowych. Sprawy sportowe rzadko, a właściwie nigdy nie stały na porządku zebrań kół ZMP-owskich. Powodowało to całkowicie prawie zaniedbanie pracy polityczno-ideologicznej wśród aktywu sportowego.

Konferencja aktywu ZMP pracującego na odcinku sportowym miała za zadanie podsumować dotychczasowe osiągnięcia oraz w oparciu o uchwały Biura Politycznego KC PZPR i Sekretariatu Z. G. ZMP ustalić zadania na najbliższy okres.

W chwili, gdy oddajemy materiał do druku konferencja jeszcze trwa.

Nasi korespondenci piszą:

Młodzi z „Wełnianej Dwójki" nie szczędzą wysiłków

Państwowe Zakłady Przemysłu Wełnianego Nr. 2 żyją obecnie zagadnieniem wykonania planu rocznego.

Wszyscy wiedzą, że plan musi być wykonany w terminie t. zn. do końca listopada. Również młodzież naszych zakładów pojmuje dobrze, że ciąży na niej obowiązek przyczynienia się do realizacji planu. Na jednym z zebrań naszych kół, młodzież rzuciła hasło stworzenia *młodzieżowych brygad produkcyjnych,* orez indywidualnego współzawodnictwa. ZMP-owcy nie poprzestali tylko na uchwale. Dziś dumą całej młodzieży są *4 przodujące młodzieżowe brygady produkcyjne* oraz *młodzieżowi przodownicy pracy,* współzawodniczący indywidualnie. Wyróżnia się brygada kol. *Jerzego Szczepaniaka,* wykonująca na dwójkach bazę w 120 proc.

Oto, co mówi o swej brygadzie kol. Szczepaniak. — Osiągnięcia swoje zawdzięczamy przede wszystkim ZMP-owskiej dyscyplinie pracy, wzajemnej pomocy oraz systematycznemu przychodzeniu do pracy. Nie gorzej również pracują pozostałe brygady oraz przodownicy indywidualni, wśród których wyróżniają się tacy koledzy, jak *Eugeniusz Sudak* wyrabiający 130 proc. i *Katarzyna Bień,* tkaczka, organizująca obecnie nową brygadę produkcyjną.

Są też u nas tacy, którzy w nagrodę za dobrą pracę otrzymali awans, jak np. kol. *Stanisław Cholewiński* przodownik pracy, aktywista ZMP, pełniący od miesiąca funkcję podmajstrzego.

Koledzy nasi przodują nie tylko w pracy zawodowej, wysuwają się bowiem również na czoło w pracy organizacyjnej, w nauce, biorą udział w *akcji łączności wsi z miastem, współpracując z kołem wiejskim Z.M.P. w Wilkowicach.*

Coraz więcej młodzieży, dotychczas niezorganizowanej, wstępuje w szeregi naszej organizacji i staje do współzawodnictwa pracy. W ten sposób *młodzież „dwójki wełnianej", tworząc szeroki front młodzieży bierze czynny udział w walce i pracy dla Polski Ludowej.*

Frączkiewicz Zdzisław

korespondent Trybuny Młodych z P.Z.P.W. Nr. 2

Z pieśnią na ustach do pracy

Junacy SP wznoszą osiedle robotnicze

Powszechna Organizacja „Służba Polsce" jest nową formą wychowawczą młodzieży. Junacy przygotowują się tu do pracy dla Polski i społeczeństwa. Oprócz nauki w ramach trzydniówek i turnusów wakacyjnych, pomagają oni także przy odbudowie naszego miasta.

* * *

Jesteśmy w *osiedlu Z.O.R. na Bałutach.* Wre gorączkowa praca. Pierwsza seria domów osiedla ma być wykończona przed nadejściem mrozów. Rozumieją to zarówno robotnicy budowlani, jak i junacy. Do różnorodnych odgłosów budowy, stuku młotków i jednostajnego szumu betoniarek, dołącza się nagle stuk miarowych kroków i melodia znanej piosenki S.P. „Już się pieśń na usta rwie S.P., hej, S.P."

To *hufiec S.P.* przy Państw. Szkole Technicz. Przem., który pracuje tu na trzydniówce, *ze śpiewem wkracza na teren osiedla.*

Liceum mechaniczne po narzędzia! wydaje rozkaz hufcowy — Leszek Białek. Chemicy pozostają na miejscu przy obsłudze betoniarki.

Już za chwilę praca toczy się normalnym rytmem.

Zabrakło taczek. Przedsiębiorczy junacy z I-go Lic. Chemicznego znajdują i na to radę. Po chwili wyciągnięci w długi szereg podają sobie cegły z rąk do rąk, cegły te uczniowie III-ej Gimn. układają w równe, szybko rosnące piramidy.

Żegnamy junaków z Lic. Chemicznego i podążamy w stronę, gdzie pracują „mechanicy". Widać tylko śmigające łopaty, junacy skryci są już po ramiona, pracują bowiem przy kopaniu rowów pod fundamenty.

Rozpoczęto współzawodnictwo pracy. Współzawodniczą ze sobą plutony Łagiewczyka i Ciechanowskiego. Na razie przoduje pluton Ciechanowskiego. Chłopcy pracują z zapałem, pracują dobrze, zdając sobie sprawę, że pracą swoją tworzą *nowe, jasne osiedle robotnicze.*

Jot.

Młodzież szkolna zapoznaje się z przodownikami pracy

Celem **zapoznania się młodzieży szkolnej z przodownikami pracy,** młodzież III-go Gimnazjum gościła u siebie przodownicę pracy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 1, ob. **Helenę Skrok.**

Przybyłą przodownicę pracy powitał serdecznymi słowami dyrektor szkoły tow. A. Wojtecki, a w imieniu młodzieży — przewodniczący samorządu szkolnego, kol. Jan Wasiak.

Ob. Skrok opowiedziała młodzieży o swym trudnym i twardym życiu przed wojną, w czasach kapitalistycznego wyzysku, przeciwstawiając temu okresowi swą obecną pracę i zadowolenie z życia. Powiedziała ona między innymi:

„Mimo, że jestem bezpartyjną, pracuję na równi z towarzyszami partyjnymi, aby przyśpieszyć budownictwo socjalizmu w naszym kraju, aby żadne polskie dziecko nie miało tak ciężkiego dzieciństwa, jak ja.."

Te proste słowa trafiły do serc młodzieży, która zgotowała bohaterce pracy serdeczną owację. Spotkanie zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu mas pracujących całego świata — Międzynarodówki.

St. Milc.

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (dzwonić tylko w wypadku pożaru).

ADRES REDAKCJI:

R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Skup ziemiopłodów i żywca przez spółdzielczość wiejską coraz lepiej się rozwija

Spółdzielczość wiejska w ciągu bieżącego roku w znacznym stopniu rozszerzyła skup ziemiopłodów i artykułów hodowlanych. W roku zeszłym spółdzielnie miały w swoim ręku tylko całkowity skup zboża; inne produkty, jak: ziemniaki, jaja, nasiona, wełnę, włókno skupowały w stosunkowo małych ilościach. W tym roku niezależnie od wzrostu ilości skupywanych artykułów, spółdzielczość wiejska objęła wyłączność skupu ziemniaków konsumcyjnych, przejęła całkowity skup żywca oraz prowadzi skup jaj, mleka, owoców i warzyw oraz skór surowych.

Mimo pewnych trudności okresu początkowego i braku dostatecznej liczby odpowiednio przeszkolonego personelu, skup w spółdzielniach gminnych rozwija się bardzo pomyślnie i w tej chwili zajmuje w pracach spółdzielni równorzędne miejsce z zaopatrzeniem wsi w artykuły przemysłowe. Osiągnięcia spółdzielni gminnych w skupie ziemiopłodów, żywca i nabiału charakteryzują najlepiej przekroczenia planów skupu prawie we wszystkich dziedzinach.

SKUP ZIEMIOPŁODÓW

I tak: w październiku br. spółdzielnie w całym kraju zakupiły 442 tysiące ton zboża, zamiast planowanych 400 tysięcy ton. W listopadzie br. dostawy zboża znacznie wzrosły, w związku z czym przewiduje się, że ogólny skup będzie jeszcze większy niż w miesiącu poprzednim.

W tym roku spółdzielnie gminne mają wyłączność skupu ziemniaków na zaopatrzenie miast. Częściowo skupują też ziemniaki przemysłowe. I z tego zadania spółdzielnie wywiązały się należycie, gdyż już w pierwszej dekadzie bm. zdołały one w pełni zaopatrzyć główne ośrodki przemysłowe w kraju w potrzebną ilość ziemniaków na zimę. Skup ziemniaków trwa w dalszym ciągu. Z obecnych zakupów tworzy się rezerwy na okres wiosenny.

KONTRAKTACJA TRZODY

Skup żywca przejęły spółdzielnie gminne od początku lutego br. Mimo pewnych trudności, spółdzielnie osiągnęły w tej dziedzinie pracy doskonałe wyniki, o czym świadczy fakt, że plan skupu na okres od lutego do końca października br. wykonały, a nawet nieznacznie go przekroczyły.

Charakterystyczne są dane o skupie żywca w październiku br. Za cały miesiąc plan skupu wykonany został w 116,9 proc., a za drugą połowę października w 144,5 proc. Od 15 do 31 października spółdzielnie miały skupić 28.610 ton, a skupiły 41.347 ton mięsa.

Równocześnie z przejęciem skupu żywca spółdzielnie gminne rozpoczęły kontraktację trzody chlewnej. Ta forma współpracy hodowców z aparatem skupu szybko przyjęła się na wsi. Chłopi nie tylko chętnie kontraktują, ale również odstawiają zakontraktowane sztuki we właściwych terminach. Od czerwca do końca października dostawy z kontraktów miały, według podpisanych umów z chłopami, wynieść 648.314 sztuk, dostarczono zaś 634.408 sztuk, czyli 97,8 proc. ilości planowanej, co jest bardzo dobrym wynikiem.

SKUP JAJ I NABIAŁU

Skup jaj w III kwartale br. prowadziło 9.315 punktów przy sklepach gminnych spółdzielni, które zakupiły ogółem około 98 milionów sztuk na planowaną ilość 76 milionów sztuk.

Do skupu mleka włączyły się spółdzielnie gminne tylko w tych rejonach, które nie są dostatecznie opanowane przez spółdzielczość mleczarską. Skup rozpoczęto od początku września rb. uzyskując i w tej dziedzinie poważne rezultaty. Już w pierwszym miesiącu spółdzielnie gminne skupiły bowiem w 312 zlewniach i śmietanczarniach blisko 2.900 tysięcy litrów.

WSPÓŁZAWODNICTWO WŚRÓD SPÓŁDZIELCÓW

Tak dobre wyniki w skupie produktów rolnych zawdzięcza spółdzielczość wiejska między innymi rozwijającemu się wśród pracowników spółdzielni gminnych współzawodnictwu pracy, do którego przystępuje coraz liczniej personel zatrudniony na spółdzielczych punktach skupu. Do współzawodnictwa punktów skupu zboża przystąpiła już większość zatrudnionego w nich personelu. Obecnie w związku z Czynem Kongresowym z okazji zjednoczenia Ruchu Ludowego, spółdzielnia gminna w Żelechowie zainicjowała współzawodnictwo i w innych działach pracy spółdzielni. Wezwanie Żelechowa podjęło już kilkanaście innych spółdzielni w różnych województwach.

Młodzież tomaszowska wita Marszałka Rokossowskiego

Dnia 12 bm. odbyło się w sali KM PZPR zebranie plenarne Zarządu Miejskiego ZMP z udziałem aktywu terenowego. Na plenum obecni byli również: przedstawiciel KM PZPR — tow. Duszyński i przedstawiciel Zarz. Woj. ZMP kol. Kolczyński. Zebranie poświęcone było plenum Zarz. Głównego ZMP w sprawie szkolenia i uchwałom Biura Politycznego KC PZPR w sprawie sportu. Referat o uchwałach ZG ZMP wygłosił kol. Sowa Jerzy, referat o uchwałach Biura Politycznego KC PZPR — kol. Mędryk. Po referatach wywiązała się dyskusja, którą podsumował kol. Kolczyński. Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, w której czytamy:

„My, aktyw tomaszowskiej organizacji ZMP w związku z mianowaniem Marszałka Konstantego Rokossowskiego, Marszałkiem Polski i Ministrem Obrony Narodowej — przyrzekamy:

na terenie naszych kół usilnie pracować nad pogłębieniem przyjaźni polsko - radzieckiej i nad zapoznaniem szerokich mas z olbrzymią pomocą, jaką okazał nam w najcięższych dla nas chwilach Związek Radziecki — przodujące państwo socjalistyczne;

podnosić stale swój poziom wyrobienia politycznego;

pracować stale i na każdym miejscu nad postawionym przed nami zadaniem — stworzenia szerokiego frontu młodzieży do walki o pokój i postęp.

Niech żyje bohater spod Stalingradu i Berlina, wielki strateg szkoły stalinowskiej, syn polskiego kolejarza — Marszałek Konstanty Rokossowski!

Niech żyje przodujący kraj zwycięskiego socjalizmu — Związek Radziecki i jego przywódca — Generalissimus Stalin!

(so).

Kto najlepiej realizuje system „0"

Przed paroma dniami odbyła się w Piotrkowie — przy udziale czynnika państwowego, samorządowego, partyjnego i związkowego, kwartalna konferencja oszczędnościowa. Omówiono na niej realizację planów oszczędnościowych przez poszczególne urzędy i instytucje, banki, szkoły i organizacje społeczne. Poddano krytycznej ocenie dotychczasowe osiągnięcia w systemie planowego oszczędzania. Sprawa na tym odcinku nie przedstawia się najlepiej.

Z 14 organizacji społecznych zaledwie 4 sporządziły plany oszczędnościowe, a pozostałe 10 dotychczas nie zdały sobie sprawy z tego, że od udziału w ogólnym systemie oszczędzania nie jest nikt zwolniony. System „0" winien obejmować nie tylko zakłady wytwórcze, urzędy państwowe i samorządowe, lecz również *organizacje* społeczne.

Znacznie lepiej przedstawia się sytuacja w instytucjach państwowych, ubezpieczeniowych, urzędach, bankach i średnich zakładach naukowych, które sporządzają wykazy oszczędnościowe oraz przysyłają sprawozdania z ich wykonania. Dotychczas instytucje te wykonały przeszło 71 procent przypadającej na nie sumy tegorocznego planu oszczędnościowego.

W samorządzie terytorialnym, miejskim i powiatowym — roczny plan oszczędnościowy wykonany został — w pierwszym w 73 procentach — w drugim w ponad 80 procentach. Wywiązał się również dobrze z realizacji systemu „0" Bank Narodowy, gdzie roczny plan oszczędnościowy przekroczono z nadwyżką.

Podsumowując wyniki ostatniej konferencji kwartalnej stwierdzić jednak należy, że nie wszędzie na należytym poziomie postawiono zagadnienie planów oszczędnościowych. Należy raz wreszcie skończyć z niezdrową praktyką opracowywania planów oszczędnościowych wyłącznie przez komórki planowania i na sumy nieodpowiadające możliwościom oszczędnościowym danej instytucji czy urzędu. Wszyscy pracownicy danej instytucji winni się dokładnie zapoznać ze stojącymi przed nimi zadaniami na tym odcinku, a wtenczas z pewnością wprowadzą oni do planów oszczędnościowych wiele uwag, które poważnie mogą zwiększyć możliwości oszczędnościowe.

„Spotkanie nad Łabą" po raz drugi na ekranie kina „Bałtyk"

Wyświetlany przed niedawnym czasem w ramach festiwalu filmów radzieckich film pt. „Spotkanie nad Łabą" cieszył się tak wielkim powodzeniem mieszkańców Piotrkowa że kierownictwo kina „Bałtyk" postanowiło ten obraz wznowić.

Film posiada doskonałe zdjęcia i oprawę muzyczną. Doprowadzona do perfekcji jest również strona techniczna. Całość przesiąknięta jest głębokim realizmem.

Film ten nie tylko warto, ale i trzeba obejrzeć.

PZGS poważnie przekroczył plan skupu skór w październiku

Miesięczny plan skupu skór surowych w październiku Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Piotrkowie wykonał w 300 procentach. Wynik ten jest dwukrotnie wyższy od wyniku z miesiąca poprzedniego. W najbliższym czasie, jak nas informuje Referat Skupu przy PZGS w Piotrkowie, wyniki będą jeszcze lepsze. Od 1 stycznia 1950 r. do akcji tej — niezależnie od PZGS-u — przystąpią również wszystkie Gminne Spółdzielnie w terenie. Do niedawna skup skór surowych i futerkowych prowadziło tylko 14 spółdzielń. Obecnie 22.

Do podniesienia akcji skupu skór przyczyni się szkolenie brakarzy przy Gminnych Spółdzielniach. Do szkolenia przystąpi się już w najbliższych dniach. Zadaniem brakarzy będzie nie tylko skup skór od chłopa, ale także pouczenie go w jaki sposób należy skórę zdejmować i konserwować.

W związku z rozpoczynającym się obecnie sezonem polowania na zające, PZGS w Piotrkowie przystąpił również do skupu tych cennych skórek, używanych do produkcji pilśniów.

Taryfa za skórki zajęcze przedstawia się następująco. Za skórkę kategorii pierwszej płaci się 198 zł, kategorii II — 149 zł, kategorii III — 99 zł, kategorii IV — 40 zł. Jak widać ceny są dobre. Powinny one zachęcić myśliwych do sprzedaży. Skup skórek zajęczych prowadzą wszystkie Gminne Spółdzielnie naszego powiatu.

Komunikat Wszechnicy Radiowej

Społeczna Komisja Wszechnicy Radiowej w Piotrkowie podaje do wiadomości kierowników świetlic fabrycznych z terenu Piotrkowa i okolicy, że zgłoszenia kandydatów na kurs Wszechnicy przesyłać należy do Polskiego Radia przy Al. Kościuszki 40 w Łodzi.

Kurs jest bezpłatny. Uczący się w końcu roku poddani będą egzaminom i otrzymają świadectwa. O materiały pomocnicze a zwłaszcza skrypty należy się zgłaszać do Administracji Miesięcznika „Radio i Świat" w Warszawie, Noakowskiego 20.

Nauka odbywać się będzie przy głośniku w poszczególnych świetlicach. Program ten będzie następnego dnia powtarzany w godzinach rannych.

W kursach Wszechnicy mogą brać udział pracownicy zakładów pracy i instytucji oraz młodzież szkolna w wieku od lat 16. Przy zapisywaniu się należy podać swój wiek, zawód, wykształcenie i adres.

Kredyty dla chłopów i robotników rolnych na zakup bydła

Komitet Ekonomiczny Prezydium Rady Ministrów uchwalił w dniu 8 września br. kredyty w wysokości 800 miln. zł. na zakup 20.000 sztuk bydła użytkowego, dla mało i średniorolnych chłopów oraz robotników rolnych. Rozdział tej sumy Komitet Ekonomiczny zlecił Ministerstwu Rolnictwa i RR.

Największe sumy kredytów rozdzielono na województwa: szczecińskie — 200 miln. zł., olsztyńskie — 148 miln. zł., wrocławskie — 96 miln. zł. i rzeszowskie — 90 miln. zł.

Wysokość pożyczki na zakup jednej sztuki bydła wynosi 40.000 zł. Kredyt ten udzielany jest chłopom i robotnikom rolnym na okres 5 lat. Spłata pożyczek rozpoczyna się po roku od daty przyznania kredytu.

Kredyty na zakup bydła przyznawane będą chłopom przez gminne zarządy ZSCh w porozumieniu z placówkami państwowej administracji rolnej. Robotnicy rolni będą mogli otrzymać kredyty za pośrednictwem administracji Państwowych Gospodarstw Rolnych i miejscowego zarządu Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych.

Ze sportu

Stadion Miejski przekazany „Związkowcowi"

Plenum Miejskiej Rady Narodowej postanowiło na ostatnim posiedzeniu oddać klubowi sportowemu „Związkowiec" na okres 20 lat następujące obiekty sportowe: stadion miejski, korty tenisowe, oraz pływalnię.

W bieżącym roku nastąpi ukończenie budowy ogrodzenia stadionu, a w roku następnym przeprowadzone zostaną inne prace inwestycyjne. Ogrodzona zostanie bieżnia, wybudowane specjalne boisko do koszykówki i siatkówki oraz urządzone będą prysznice i szatnie na pływalni. W planie 6-letnim przewidziana jest budowa nowych trybun.

Komunikat „Związkowca"

Zarząd klubu sportowego „Związkowiec" zawiadamia wszystkich swych członków, że w poniedziałek, dnia 21 listopada, odbędzie się o godz. 19-ej w lokalu własnym zebranie szkoleniowe.

Poza tym zawiadamia się, że zapisy do sekcji bokserskiej i hokeja odbywają się codziennie od godz. 18 — 21-ej. Członkowie, którzy dotychczas nie otrzymali legitymacji członkowskich mogą się po nie zgłosić. Do odebrania są również znaczki klubowe

Tomaszów

Rozmawiamy z przodownikami pracy



Przodownik pracy tow. Józef Tylman z PZPW Nr 29

— Jak pracuje wasz zespół? — pytamy przodownika pracy, tow. Józefa Tylmana, który na samoprząśnicy przędzie właśnie przędzę na palta zimowe.

— Mój zespół, jak zwykle — odpowiada tow. Tylman — pracuje dobrze, gdyż praca daje nam zadowolenie. W ubiegłym kwartale zdobyliśmy drugą nagrodę, w tym kwartale zobaczymy jeszcze jak będzie, ale zdaje mi się, że zdobędziemy pierwsze miejsce. Ale jeśli tylko nie będzie złego surowca do przeróbki i maszyny normalnie będą pracować, nie będzie postojów — to prawdopodobnie w tym kwartale zespół mój osiągnie najlepsze wyniki.

Moi ludzie w zespołach pracują coraz lepiej, wszyscy przekraczamy bazy akordowe. Taki młodociany np. przędzalnik Szafrański Stefan wyrabia obecnie od 109 do 113 procent normy, a podobnych Szafrańskiemu towarzyszy w moim zespole jest więcej.

— A jak myślicie, towarzyszu, dużo jeszcze zrobicie do końca tego kwartału?

— Hm, pewno, że dużo! Przecież od 10 października br. pracujemy ponad plan. W dniu tym wykonaliśmy wszystkie zobowiązania odnośnie planu rocznego i obecnie pracując jeszcze wydajniej, osiągamy dalsze, świetne wyniki w produkcji.

— A czemu przypisać, że przędzalnia tak wcześnie wykonała roczny plan?

— Inaczej być nie mogło! — odpowiada tow. Tylman. — Przecież w przędzalni wszyscy od początku tego roku osiągali w pracy dobre wyniki. A kiedy dla uczczenia święta klasy pracującej w dniu 1 maja przędzalnia podjęła dodatkowe zobowiązania, że wyprodukuje jeszcze ponad plan kilka tysięcy kg. przędzy — wtedy praca dawała jeszcze lepsze rezultaty.

Bo tak to już jest na naszym oddziale że gdy trzeba pracować, to się pracuje — szybko i dobrze. Że praca daje dobre wyniki, zawdzięczać należy temu, że w przędzalni wszyscy robotnicy biorą udział we współzawodnictwie pracy.

— Współzawodnictwu zawdzięczamy bardzo wiele, ono bowiem pozwoliło nam zrealizować przed terminem wszystkie nasze zobowiązania. Dzięki współzawodnictwu osiągamy i osobiste korzyści w formie wysokich nagród pieniężnych, jakie otrzymujemy za uzyskanie dobrych wyników w produkcji.

* * *

Tyle o swym zespole i o współzawodnictwie powiedział tow. Tylman. I to co powiedział zgodne jest z rzeczywistością. Wszak istotnie współzawodnictwo, to walka o lepiej, o więcej, o taniej — współzawodnictwo to nowa, socjalistyczna szkoła pracy szkoła, która zapewnia pomyślny i szybki rozwój produkcji i podnosi warunki materialne świata pracy.

K. K.

Spółdzielnia „Tęcza" wykonała roczny plan

WIELUŃ. Pracownicy Powszechnej Spółdzielni Spożywców „Tęcza" w Wieluniu w dniu 5 listopada 1949 roku wykonali roczny plan obrotu towarowego wynoszącego 276.219 tysięcy złotych.

Dodać należy, że w dniu Święta Pokoju 2. 10. 49 pracownicy PSS „Tęcza" zadeklarowali wykonać plan roczny przedterminowo na dzień 15. 12. 49, a wykonali go o 40 dni wcześniej.

Tomaszów — miejscem I Wojewódzkiego Zjazdu ZMP

W dniach 3 i 4 grudnia br. odbędzie się w Tomaszowie I Wojewódzki Zjazd Związku Młodzieży Polskiej. Na Zjazd przybędzie ok. 700 delegatów, reprezentujących blisko 70.000 rzeszę członków ZMP z terenu woj. łódzkiego.

Na Zjeździe tym delegaci wybiorą nowe władze wojewódzkie Związku, podsumują dotychczasowe osiągnięcia i wytyczą drogę przyszłej pracy.

Przed Zjazdem, w dniach 1 i 2 grudnia odbędzie się również w Tomaszowie festiwal zespołów artystycznych ZMP z terenu woj. łódzkiego. Do rywalizacji staną zespoły regionalne z Łowickiego i Opoczyńskiego, zespoły inscenizacyjne, taneczne, muzyczne, chóry i teatry kukiełek ze wszystkich zakątków naszego województwa. Spośród 50 zespołów, biorących udział w festiwalu, 5 z nich zostanie nagrodzonych. Pozostaną one na okres Zjazdu, wypełniając części artystyczne akademii, zorganizowanych na terenie zakładów pracy i w szkołach.

Obecnie na terenie Tomaszowa trwają gorączkowe przygotowania do zakwaterowania i wyżywienia uczestników Zjazdu. Od dnia 14 bm. otwarte jest w dawnym lokalu Związku Byłych Więźniów Politycznych, przy Pl. Kościuszki, Biuro Zjazdowe, którego zadaniem jest koordynować wszelkie przygotowania do Zjazdu i urządzić wystawę dotychczasowego dorobku organizacji oraz eksponatów, wykonanych przez koła dla uczczenia Zjazdu.

(60)

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 18 listopada 1929 r.

Z DZIEJÓW WALKI CHŁOPÓW Z OPORTUNIZMEM

Na kongresie „Piasta" w Poznaniu, w dniu 17 bm. powstała bójka. Chłopi obrzucili oportunistyczne prezydium zgniłymi jajami. Policja aresztowała szereg osób.

ROZRYWKI DLA KAPITALISTÓW

W warszawskim kinie „Muza" popisuje się od kilkunastu dni światowej sławy głodomór — niejaki Kriese — rodem z Łodzi. Kriese głodował już publicznie 32 dni. Warszawski występ głodomora musiano przerwać z powodu ataku ślepej kiszki — jaki nawiedził tego „artystę".

ROŚNIE LICZBA BEZROBOTNYCH

„Republika" podaje, że w ciągu jednego miesiąca — od 26. 10. do 18. 11. zredukowano łącznie w Łodzi i województwie łódzkim 32.920 osób.

OBCE KAPITAŁY W POLSCE

Obce kapitały w Polsce wynoszą w tej chwili około 600 milionów złotych (w tym Anglii 150 milionów złotych).

FRANCJA BUDUJE „LINIĘ MAGINOTA"

Minister wojny Maginot — pisze „Głos Poranny" — udaje się na objazd terenów, na których Francja rozpoczyna budowę linii obronnej.

NOWY KRACH NA WALL - STREET

W dniu wczorajszym na giełdzie w Nowym Jorku nastąpił ponowny spadek akcji. Niektóre papiery spadły o 16 dolarów.

PRZECIW EKSMISJOM W CZASIE ZIMY

Przed gmachem województwa łódzkiego odbyła się demonstracja bezrobotnych, domagających się zasiłków oraz wstrzymania eksmisji w czasie miesięcy zimowych.

ZE SPORTU

„Garbarnia" mistrzem Polski. „ŁKS zepchnięty na piąte miejsce" — oto garść sensacji sportowych sprzed lat dwudziestu.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)

Dziś o godz. 15-ej dramat J. Słowackiego pt. „Maria Stuart", w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

Wszystkie bilety sprzedane.

O godzinie 19.15 komedia Antoniego Czechowa pt. „Wiśniowy sad" w inscenizacji i reżyserii Iwo Galla.

PRZEDSPRZEDAŻ BILETÓW ZNIŻKOWYCH NA „MARIĘ STUART" w Ośrodku Informacji Miejskiej

Kierownictwo Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza podaje do wiadomości, że z dniem 16 bm. uruchomiona została przedsprzedaż biletów na niedzielne przedstawienia popołudniowe w Ośrodku Informacji Miejskiej, ul. Piotrkowska 104a w godzinach do 8 do 20.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36

Codziennie o godz. 19.15 „Rozbitki", komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.

Kasa czynna od godz. 10 do 14-ej i od godz. 16-tej.

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

„Brygada szlifierza Karhana" punktualnie o godz. 19.15.

Zniżki dla studentów i członków Zw. Zaw. ważne.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI (Jaracza 2)

W dniach 19 i 20 listopada o godz. 19,30 premiera sztuki wybitnego węgierskiego pisarza antyfaszystowskiego Szandora Gergelego „Mój syn" z udziałem Idy Kamińskiej na czele zespołu ŁTŻ.

21, 22, 23, 24, 25 listopada — teatr nieczynny.

„LUTNIA"

Dziś i codziennie o godz. 19.15 — „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach K. Zellera.

W poniedziałki teatr nieczynny.

KINA

ADRIA (dla młodz.) (Stalina 1) — „15-letni kapitan" — godz. 16, 18, 20

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Arinka" — godz. 16, 18.30, 21 — film dozwolony dla młodzieży

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Maskarada" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 49" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21

HEL dla młodz. (Legionów 2-4) — „Wyspa skarbów" — godz. 16, 18, 20

MUZA (Pabianicka 173) — „Świat się śmieje" — godz. 18 ,20 — film dozwolony dla dzieci

POLONIA (Piotrkowska 67) „Gdzieś w Europie" — godz. 16, 18.30, 21 film dozwolony dla młodzieży

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Potępieńcy" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK (Kilińskiego 187) — „Dzieci z jednego podwórka" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla dzieci.

ROMA (Rzgowska 84) — „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla dzieci

REKORD (Rzgowska 2) — „Urwis Gawroche" dla młodzieży godz. 16; „Wieś na pograniczu" — godz. 18, 20 — film dozwolony dla młodz.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Pocałunek na stadionie" — godz. 16, 18, 20 — film dozw. dla młodzieży

ŚWIT — Kino nieczynne z powodu remontu.

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Milcząca barykada" — godz. 16, 18.30, 21 — film dozwolony dla młodz.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Spotkanie" — godz. 16, 18, 20 — film dozwolony dla młodzieży

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Arinka" — godz. 15.30, 18, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwolony dla młodzieży

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Milcząca barykada" — godz. 15, 17.30, 20 — film dozw. dla młodz.

ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16.30, 18.30, 20.30 — film dozwol. dla młodz.

RADIO

PIĄTEK 18 LISTOPADA

11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Dziennik południowy. 12.25 Przerwa. 13.25 Program dnia. 13.30 Muzyka obiadowa. 14.00 Radiokronika. 14.15 (Ł) Komunikaty. 14.20 (Ł) Koncert współczesnej muzyki polskiej z płyt marki „Muza". 14.55 Zapowiedź słuchowiska. 15.00 „Mówią książki" — pogadanka. 15.10 Audycja dla szkół popołudniowych — „Stawiamy piątkę plus" — słuchowisko. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych — „O krasnoludkach i sierotce Marysi" 14 odc. baśni M. Konopnickiej. 15.50 Muzyka rozrywkowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) „Jedziemy na wczasy". 16.30 (Ł) W audycji Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej — muzyka kompozytorów radzieckich. 16.50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki" — pogadanka inż. B. Klimaszewskiego. 17.00 Koncert dla przodowników pracy. 17.45 „Ofensywa Stalingradzka" — audycja słowno-muzyczna „Służby Polsce". 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 Melodie świata. 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Historia Polski". 19.00 Skrzynka ogólna. 19.15 Koncert symfoniczny w wyk. orkiestry Filharmonii Krakowskiej p. dyr. Z. Latoszewskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 20.55 „Porozmawiajmy" — aud. Biura Studiów. 21.00 „Ulubione melodie" — gra Sekstet PR. 21.40 „40 wieków poezji". 22.00 (Ł) I-sza pog. prof. dr. J. Szczepańskiego z cyklu: „Chiny". 22.10 (Ł) Kalendarzyk imprez sportowych. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Zakończenie audycji i Hymn.

Ze sportu

Jak pracowały nasze Związki Okręgowe?

Lekkoatletyka łódzka w 1949 roku

Sezon sportowy ŁOZLA mamy już poza sobą. Dziś z perspektywy minionego okresu możemy podsumować wyniki pracy i osiągnięć organizacyjnych tego związku.

W roku ubiegłym na zakończenie swojego sezonu, ŁOZLA przeżywał kryzys organizacyjny w łonie samego zarządu. Kryzysem tym zainteresowały się nawet najwyższe władze sportowe, polecając zwołanie nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, które odbyło się dnia 8-go grudnia 1948 roku.

Zdawało by się, że po tych wszystkich perypetiach nowe władze ŁOZLA, wyłonione z przedstawicieli poszczególnych pionów patronalnych uporają się szybko z bolączkami lekkoatletyki łódzkiej i że rok jubileuszowy ŁOZLA przyniesie zmiany na lepsze.

TRUDNOŚCI ORGANIZACYJNE

Niestety — zmian tych na lepsze nie widzieliśmy w nowym aparacie, kierującym tą dziedziną sportu. Powiedzmy sobie szczerze i otwarcie, że właściwie to bardzo mało zmieniło się w kierownictwie. W dalszym ciągu we władzach ŁOZLA zasiadają ci, na których się psioczyło. Z nowopozyskanych ludzi, nie wszyscy stanęli na poziomie. Już w maju rb., gdy ŁOZLA przystąpił do pełnego sezonu — osiem osób z władz ŁOZLA przestało się interesować pracami organizacyjnymi, o czym poinformowany był WUKF.

Mimo to, nieliczna grupka ludzi, prawdziwych miłośników lekkiej atletyki — nie zrażała się tym stanem i każdą wolną chwilę poświęcała i poświęca do dnia dzisiejszego tej gałęzi sportu. Dzięki tym właśnie ludziom lekkoatletyka łódzka w roku 1945 przeobraziła się w tę dziedzinę sportu, która b. często dawała znać o sobie w ubiegłym sezonie.

Dziś, w przededniu Dorocznego Walnego Zgromadzenia ŁOZLA, idąc drogami wytkniętymi przez uchwały Biura Politycznego KC PZPR, musimy pomyśleć wcześniej o doborze ludzi do tego związku, aby nie zmarnować dorobku, a ponadto zacząć już systematyczną pracę nad umasowieniem naszej lekkiej atletyki.

Na podstawie minionego sezonu możemy dziś stwierdzić, że najmocniejszym punktem łódzkiej lekkoatletyki, w którym zawodnicy nasi mają coś do powiedzenia — to bieg 400 m przez płotki, pchnięcie kulą oraz w konkurencjach żeńskich: biegi krótkie, rzut dyskiem i 80 m przez płotki.

WDOWCZYK REWELACJĄ!

Wdowczyk należy do młodego pokolenia sportowców ŁOZLA. Lekkoatletykę zaczął uprawiać od roku 1946. Jest dobrym sprinterem i w roku bieżącym uzyskiwał czasy: na 100 mtr. — 11,3, na 200 mtr. — 23,6, na 400 mtr. — 52,2; **wynikiem tym ustanowił nowy rekord Okręgu Łódzkiego.** Od zeszłego roku zaczął specjalizować się w biegu na 400 mtr przez płotki. Sumienna jego praca i systematyczne treningi uwieńczone zostały zajęciem drugiego miejsca na tegorocznych mistrzostwach Polski w tej konkurencji i **ustanowieniem nowego rekordu okręgowego czasem 58 sek.** Dotychczasowy rekord należał do Maciaszczyka i wynosił 1:00,8.

Po Mistrzostwach Polski, Wdowczyk powołany został na obóz kondycyjny i tam właśnie zwrócił na siebie uwagę trenerów i władz PZLA.

Zawodnikowi temu przepowiadamy wielką przyszłość w lekkoatletyce, o ile oczywiście nie straci cnót sportowych: sumienności, skromności i pracowitości.

NA PRYWERA NALEŻY ZWRÓCIĆ WIĘKSZĄ UWAGĘ

W pchnięciu kulą Prywer wynikiem 15,13 zakwalifikował się do czołówki miotaczy kulą w Polsce, a nawet zajął 9 miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych w Europie. Zawodnik ten ma duże możliwości, lecz bez dobrego trenera — zmarnuje się. A szkoda... Miotaczy kulą, którzy przekraczają 14 i pół metra mamy obecnie w Polsce zaledwie czterech.

Warto by więc zainteresować się bardziej Prywerem i powołać go na obóz kondycyjny, gdzie pod okiem wybitnych fachowców mógłby się stać w przyszłym roku reprezentantem Polski w tej konkurencji.

W KONKURENCJACH KOBIECYCH BEZ ZMIAN

W konkurencjach kobiecych nic się nie zmieniło od kilku lat. Po wycofaniu się Wajs-Marcinkiewiczowej i Nowakowej z czynnego życia zawodniczego, pierwsze skrzypce nie tylko w lekkoatletyce łódzkiej, ale i ogólnopolskiej grają: Moderówna, Słomczewska, Peskówna i ostatnio Głażewska, która wynikiem 35,57 zakwalifikowała się na 7 miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych w Polsce.

Moderówna ustanowiła w tym roku **nowy rekord okręgu w biegu na 60 mtr., uzyskując czas 7,9., a Peskówna w biegu na 80 mtr. przez płotki wynikiem 12,9 sek.**

A TERAZ KILKA SŁÓW O NASZYM NARYBKU

Doskonale zapowiada się młody, utalentowany zawodnik Łódzkiego Klubu Sportowego „Włókniarz", Tadeusz Antonowicz, który w tym sezonie, w biegu na 100 mtr. znacznie zdystansował Lipowskiego (AZS) i wysunął się na pierwsze miejsce w tabeli 10-ciu najlepszych Okręgu Łódzkiego, uzyskując czas 11,1 sek. Zeszłoroczny mistrz na tym dystansie, Lipowski, znajduje się dopiero na piątym miejscu z wynikiem 11.4 sek.

Antonowicz jest również wspaniałym skoczkiem w dal. Wynikiem 6.48 wpisał się na drugie miejsce w tabeli (pierwszym jest Kuźmicki 6,80). Jego najgroźniejszymi rywalami w tej konkurencji są: Kun (PKS „Włókniarz") — 6,38, Pawłowski (ŁKS „Włókniarz") — 6,35 i nikomu dotychczas nieznany, młody zawodnik z Ozorkowa, Syguła — 6.32.

Z wieloboistów naszych na pierwsze miejsce w okręgu wysunął się młody zawodnik Tułecki (ŁKS Wł.), który w biegu **na 110 mtr. przez płotki ustalił nowy rekord okręgu wynikiem 16,6 sek.**

NOWAK — REKORDZISTA POLSKI

Długodystansowiec Tadeusz Nowak zaatakował w tym sezonie rekord Polski w biegu na 30.000 mtr. Próba się udała i istotnie Nowak wpisał się na listę rekordzistów Polski na tym dystansie, ale „niepoprawny" Osiński nie pozwolił mu długo się tym cieszyć i w październiku poprawił rekord Nowaka. **Oficjalnie do dziś dnia na liście rekordzistów figuruje jednak Tadeusz Nowak (ŁKS Włókn.) 1:55:52.2 sek.**

W grupie juniorów bardzo miłą niespodziankę zrobili nam zawodnicy „Chemii", ŁKS „Włókniarza" i „Włókniarza" z Pabianic. Na dwanaście konkurencji, objętych programem juniorów, z wyjątkiem biegu na 60 m, skoku w dal i skoku wzwyż — w roku bieżącym ustanowili oni nowe rekordy we wszystkich konkurencjach.

WYBIJAJĄCY SIĘ JUNIORZY

„Asami" atutowymi łódzkiej lekkoatletyki w grupie juniorów są: Kozłowski, Garncarczykowie, Kowalski i Stępień — z „Chemii", Derwinis, Marczewski, Szczepaniak, Gajewski, Tyfa i Szulc — z ŁKS „Włókniarz", Bednarek, Kozakowski i Miller — PKS „Włókniarz" oraz ze „Związkowca": Sikorski, Bartniak, Lityński i Jelonek.

Grupką juniorek na terenie naszego okręgu pochwalić się może tylko „Związkowiec", PKS „Włókniarz" i „Spójnia". Inne kluby „nie miały" czasu w tym sezonie zająć się młodym narybkiem żeńskim.

Tak się przedstawia bilans pracy łódzkich lekkoatletów za sezon ubiegły. O innych związkach pomówimy innym razem.



Prywer (ŁKS Włókniarz) w rzucie kulą.



Zdzisław Wdowczyk wicemistrz Polski w biegu na 400 mtr. przez płotki i rekordzista Okręgu Łódzkiego na tym dystansie oraz w biegu płaskim na 400 mtr.



Milewska (L. Z. S.) otrzymuje złotą plakietę za zwycięski bieg na 500 metrów.

Kogo będziemy oglądać na basenie „Ogniska"

Pojutrze na basenie „Ogniska", przy ul. Traugutta, w meczu pływackim „Ogniwo" (Warszawa) — Związkowiec Zryw (Łódź) ujrzymy:

reprezentantów Polski: Fiałkowską, Kowalską, Ludwikowskiego, Jabłońskiego i Bonieckiego,

oraz takich pływaków jak: **Mroczkowski, Dobrowolski, Sobczak czy Jaworski.**

Zawody niedzielne zapowiadają się niemniej atrakcyjnie od zawodów „Stal" (Katowice) — Związkowiec Zryw (Łódź), gdyż obydwa kluby są mistrzami swych okręgów i należą do najlepszych w Polsce.

Dzisiejszy mecz bokserski Kolejarz - Widzew

W dniu dzisiejszym t.j. w piątek, dnia 18 bm. w hali Zrzeszenia Sportowego „Włókniarz" odbędzie się pierwszy mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo kl. B okręgu łódzkiego pomiędzy zespołami Kolejarza i Widzewa.

Początek zawodów o godz 19-ej.

Zrzeszenia Sportowe „Stal" i „Włókniarz" zmierzą rękawice na ringu łódzkim

Miłośników sportu pięściarskiego czeka za kilka dni ciekawa impreza. W środę, dnia 23 bm. w hali na Widzewie rozegrany zostanie mecz pięściarski pomiędzy reprezentacjami Zrzeszeń Sportowych „Stali" i „Włókniarza". W **ramach tego spotkania odbędą się na**stępujące walki: **Gumowski — Kargier, Czajkowski — Szaliński, Matloch — Ścigała, Ponanta — Stanikowski, Szczepan — Debisz, Sznajder — Olejnik, Nowara — Grzelak, i Drapała — Jaskóła.**

Przedsprzedaż biletów rozpocznie się już w poniedziałek w firmach: „Sanitas" ul. Piotrkowska 81 i w Spółdzielni Pracy „Szklarz", ul. Stalina 25.

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22

Administracja 280-62

Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-73

Wydawca RSW „Prasa"

Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.

Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

W. Ażajew 321

Daleko od Moskwy

Nasz prezent dla towarzysza Stalina. Prosimy wysłać to samolotem.

— Sami odwieziecie, towarzyszu Ziatkow. Razem z towarzyszem Umarą i towarzyszem Batmanowem wręczycie ten wspaniały dar wodzowi — odpowiedział Pisarew.

Znów rozległy się oklaski, jakich jeszcze nie słyszał Adun ani starucha-tajga...

A ropa lała się do cysterny, nie można już jej było zatrzymać. Całe morze nafty lśniło i mieniło się w oczach budowniczych i mieszkańców Nowińska. Robotnicy postanowili wreszcie skierować czarny strumień do drugiej cysterny...

Beridze zamilkł i powiódł dokoła wzrokiem. Ziatkow wycierał oczy nie kryjąc łez. Wszyscy byli zdenerwowani. Za ścianami baraku szalała i przewalała się burza śnieżna. Umara Mahomet zręcznie zeskoczył z górnej pryczy, podbiegł do Beridzego i schwycił za rękę:

— Zuch z ciebie, wszystko będzie tak, jak powiedziałeś!...

Gdy Aleksy układał rzeczy do niewielkiej walizy, zjawił się Liberman.

— Mam polecenie, aby wyprawić cię w drogę. — Obliczyłem, że muszę ci wydać twój przydział, ale wyśmieli mnie, gdyż wypadło strasznie skąpo.

— Nie mam prawa do większego przydziału, zresztą wcale nie proszę o to!

— Matko kochana, pozwól powiedzieć do końca. Batmanow, Załkind i Beridze ustąpili ci swoje miesięczne przydziały, dodałem to do twojego, tak, że w sumie mam sporo. Ponieważ lecisz aeroplanem, więc wydaję ci wszystko w konserwach. Czy masz coś przeciwko temu? Daję ci tłuszcz, skondensowane mleko, konserwy, wędzone ryby, mięso. Matko kochana, tobie niczego nie pożałuję, jesteś morowy chłop! Zresztą nie co dzień od nas jeżdżą do Moskwy z raportami.

— Niczego mi nie potrzeba, prócz prowiantu na drogę — odezwał się Aleksy wzruszony dobrocią towarzyszy. — W ciągu trzech, czterech dni jestem w Moskwie. Natomiast proszę cię zwróć przydziały Batmanowa, Załkinda i Beridzego. Serdecznie jestem im wdzięczny, ale obejdę się...

Liberman spojrzał na niego ze współczuciem:

— Proszę pomyśleć, co za szlachetny towarzysz! A czy masz ojca i matkę?

— Czy pomyślałeś, jaka oni przeżyli zimę? Słyszałem również, że masz żonę. Przyjedziesz z pustymi rękami i będziesz ich objadał? Nie, nie pozwolimy kompromitować naszej słynnej organizacji. Dla twojej żony daję prezent: wspaniałą przedwojenną czekoladę! Posiadam na składzie kilka par doskonałych pantofli, ale ty nie znasz prawdopodobnie numeru jej nogi. Przyznaj się, że nie znasz?

— Nie znam! — roześmiał się Aleksy.

I nagle opanowała go szalona radość: już niedługo, wkrótce ujrzy Zinę, będzie z nią rozmawiać i całować ją.

— Jesteś w tym wieku, kiedy się patrzy tylko na twarze kobiet, a nie zwraca uwagi na nogi. A to niedobrze — trajkotał dalej Liberman. Gawędził i gderał, a Kowszow pakował manatki i nie słuchał, gdy z magazynu przyniesiono prowiant i podarunki.

— Jakto, aż tyle! Przecież to rozbój na równej drodze! — przeraził się Aleksy.

— Matko kochana, co za nieznośny człowiek! — zmarszczył się Liberman i zdecydowanym ruchem odsunął Aleksego od walizki.

Był zadowolony, że Aleksego zawezwali do naczelnika budowy.

— Idź, idź, nie oglądaj się — mówił wyprowadzając Aleksego. — Kiedyś byłem wojażerem i mam doświadczenie w walizkowych sprawach.

(D. c. n.)

D-06309